

Spotkanie przodowników Czynu 35-lecia

W sali kopułowej gmachu Krakowskiej Bady Związków Zawodowych odbyło się wczoraj uroczyste spotkanie przodowników czynu 35-lecia PRL z zast. członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarzem KK PZPR Kazimierzem Barcikowskim. Podczas spotkania przewodniczący KRZZ Antoni Dakowski złożył meldunek o dotychczasowych wynikach czynu 35-lecia, do którego zgłosiło się w województwie miejskim krakowskim 696 załóg i 4.370 brygad — czyli około 270 tys. osób zatrudnionych. Wartość wszystkich zobowiązań szacuje się na 1.037.700 tys. zł.

Z okazji zbliżającego się jubileuszu Polski Ludowej Rada Państwa nadała wysokie odznaczenia zasłużonym pracownikom i działaczom z naszego województwa. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Władysław Balaban, Władysław Basiaga, Antoni Bochenek, Józef Broś, Mieczysława Fijałkowska, Mieczysław Haber, Władysław Kachniarz, Marian Lesiak, Waclaw Niedzielski, Maria Oporek, Leon Palach, Adolf Roman, Stanisława Sawicka, Władysław Uchto, Zbigniew

Święto narodowe FRANCJI

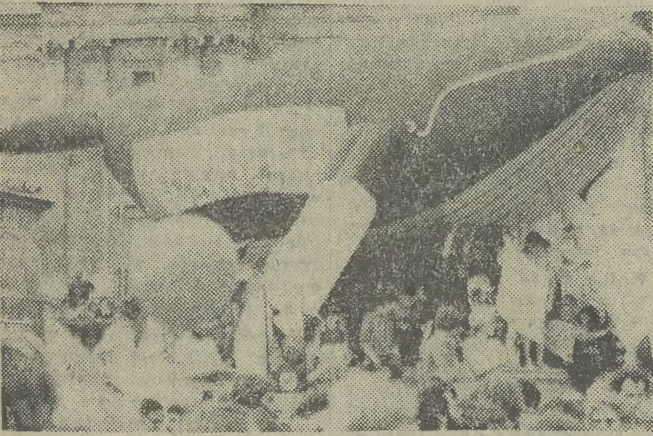
Z okazji święta narodowego Republiki Francuskiej, przypadającego w dniu 14 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Valéry'ego Giscard d'Estaing.

Przyjęcie w Krakowie

Z okazji święta narodowego Republiki Francuskiej konsul generalny Republiki Francuskiej w Krakowie — Marcel Roux, wydał przyjęcie w salach Czytelnicy Francuskiej. Przybyli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych Krakowa z sekretarzem KK PZPR, Janem Grzelakiem i wiceprezydentem, Barbarą Guzik, oraz 19 województwa polskiego południowego, przedstawiciele środowisk twórczych, placówek naukowych i kulturalnych. Obecni byli Konsulowie ZSRR w Krakowie, W. Drodzów i USA C. Walsh.

Święto narodowe Iraku

Z okazji święta narodowego Republiki Irackiej, przypadającego w dniu 14 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Ahmeda Hassana Al-Bakra.



Indonezyjski samolot „Fokker — 28” odbywający lot z Palembang do Medan na Sumatrze rozbił się o zbocze góry Sibayak. 61 osób poniosło śmierć.

Nieznaní sprawcy zastrzelili jadącego samochodem brzoziem Tyburu w Rzymie pułkownika karabinierów, Antonia Varisco. Kierował on siłami bezpieczeństwa w gmachu sądu w stolicy Włoch.

W miasteczku studenckim Instytutu pedagogicznego w Stambule wybuchła bomba, zabijając jednego wykładowcę i raniąc 15 słuchaczy. Policja aresztowała 31 studentów podejrzanych o udział w przemyśle bombowym na teren miasteczka, w którym walczy o dominację rywalizujące grupy ideologiczne.

W wyniku trzęsienia ziemi, które nawiedziło Chiny 9 bm., 41 osób poniosło śmierć, a ponad 2.000 jest rannych. Trzęsienie nastąpiło w prowincji Kienesu i dotknęło 20 komum i miast.

Wydrych. Złote Krzyże Zasługi otrzymali Jan Łuczak i Marian Maj. Dekoracji dokonał I sekretarz KK PZPR K. Barcikowski.

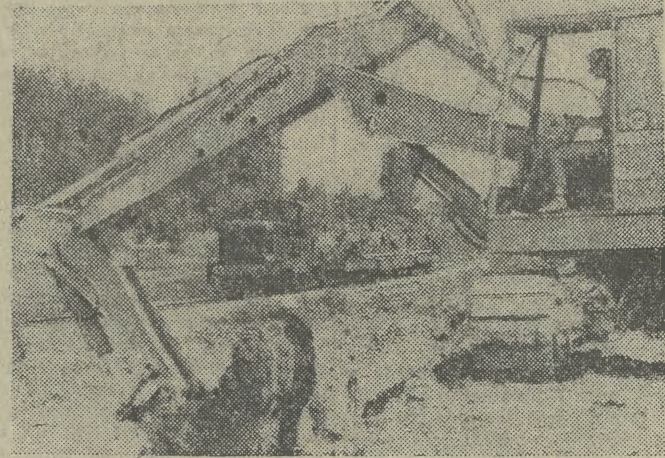
Podczas wczorajszej uroczystości ogłoszono również i wręczono nagrody laureatom I-go etapu V Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty w latach 1978—1979. Do konkursu przystąpiło 157 zakładów pracy z naszego województwa. Na podstawie wyników ekonomicznych, uzyskanych w ubiegłym roku Wojewódzka Komisja Konkursowa pod przewodnictwem doc. Ignacego Dudy zakwalifikowała do II etapu 43 zakłady. W pierwszym etapie najlepsze okazały się załogi Krakowskich Zakładów Teleelektronicznych „Telekom-Telos”, Krakowskich Zakładów Armatur i Fabryki Maszyn Odlewniczych. Nagrody drugiego stopnia otrzymały: Fabryka Urządzeń Górniczych „Georyt”, Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Wawel”, Krakowska Fabryka Mebli, Kombinat Narzędzi Gospodarczych — Zakład w Sułkowicach, Zakłady Przemysłu Tytoniowego, Walcownia Rur Zgrzewanych Huty im. Lenina. Wyróżnione przedsiębiorstwa otrzymały medale, dyplomy i nagrody pieniężne, które zostaną podzielone wśród najaktywniejszych i najlepszych pracowników.

Serdeczne gratulacje wszystkim odznaczonym i wyróżnionym złożył Kazimierz Barcikowski.

Pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem podwyższonego ciśnienia. Zachmurzenie umiarkowane, przeświecające. Rano miejscami mgły i zamglenia. W ciągu dnia możliwość wystąpienia przelotnych opadów deszczu i lokalnych burz. Wiatry z kierunków zmiennej, prędkości 2—5 m/s. Temperatura dnem 21—24, minimalna nocą 13—10 st. C. (w)

Londyńczycy demonstrują przeciwko polowim wielorybów prowadzącym do całkowitego wyginięcia tego gatunku. CAF — AP

W spotkaniu uczestniczyli również m. in. sekretarze KK PZPR Jan Guza i Henryk Michalski, prezydent m. Krakowa Edward Barszcz, kierownik Wydziału Organizacyjnego KK PZPR Bolesław Grzesiak, wiceprzewodniczący ZK ZSMP Jerzy Nykiel. (es)



Coraz bardziej wzrasta tempo prac na budowie Lini Hutniczo-Siarkowej. Czynniki są wszystkie, aby, jak planowano, pierwsze pociągi przejechały po tej trasie w listopadzie tego roku. Roboty trwają na wielu odcinkach jednocześnie. Na całej arterii należy wykonać dziesiątki wiaduktów dla bezkolizyjnych skrzyżowań nowej linii z istniejącymi już szlakami kolejowymi. Na zdj.: prace przy budowie skrzyżowania LHS z linią kolejową Rzeszów — Sandomierz. CAF — Lokaj

DLA STAREGO KRAKOWA

Samochód od Kielecczyny

Wczoraj w siedzibie Przedsiębiorstwa Rewaloryzacji Zabytków gościła delegacja kielecka. Na ręce Pełnomocnika ds. Odnowy Zabytków Wojciecha Hydzika przedstawiciele FABRYKI SAMOCHODÓW CIEŻAROWYCH W STARCHOWICACH — Jerzy Hornung z-ca dyrektora, Jan Dziemba przewodniczący rady zakładowej oraz członek egzekutywy KW PZPR w Kielcach Edmund Krawiec przekazali kluczyki od wykonanego, w pełni społecznym „stara-29”. Pragnąc udokumentować swój wkład w ogólnopolski czyn ratowania Krakowa goście kieleccy dokonali wstępnych ustaleń dotyczących dalszej pomocy dla naszego miasta. I tak zadeklarowano przyjęcie do odnowy budynku przy ul. Reja 4 przeznaczonych dla Akademii Medycznej, a także obiecano pomoc materiałową w postaci niezbędnych do wielu prac kamieniarskich słynnych kieleckich marmurów.

Dzisiaj w godzinach rannych w pomieszczeniach Młodzieżowego Centrum Kulturalnego pracowała 18-osobowa grupa uczestników ogólnopolskiego obozu Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej. Natomiast w niedzielę 200 junaków OHP będzie wykonywać prace porządkowe, budowlane oraz wykończeniowe w MCK, Wierzyńku oraz w Pracowniach Konserwacji Zabytków. (jb)

Terroryści opanowali ambasadę Egiptu w Ankarze

KAIR, BEJRUT, LONDYN
Wczoraj dokonano zamachu na ambasadę egipską w Ankarze. O godzinie 8.00 przed gmachem ambasady zajeżdżał zółty „mercedes”. Wyskoczyło z niego 4 uzbrojonych mężczyzn, którzy wdarli się do ambasady, zabijając 2 policjantów tureckich pełniących służbę na zewnątrz. Podczas strzelaniny w gmachu

zostało również rannych co najmniej 2 egipskich pracowników służby bezpieczeństwa, stanowiących ochronę ambasad.

Po opanowaniu gmachu ambasad, w którym znajdowało się około 20 pracowników wraz z ambasadorem, zamachowcy przedstawili swoje żądania w zamian za uwolnienie zakładników. Domagają się oni zerwania przez Turcję stosunków dyplomatycznych z Egiptem i Izraelem, uznania przez rząd turecki OWP, uwolnienia 2 Palestyńczyków zatrzymanych w więzieniu w Egipcie, zagwarantowania praw całego narodu palestyńskiego, a także anulowania separatystycznego układu egipsko-izraelskiego.

Zamachowcy zażądali również samolotu, którym mogliby odlecieć z zakładnikami do jakiegoś kraju arabskiego. W przypadku niespełnienia tych żądań zagrozili, że wysadzą w powietrze budynek ambasad wraz z zakładnikami. Władze tureckie przystąpiły natychmiast do negocjacji z zamachowcami. Jednocześnie wokół budynku ambasad rozmieszczono oddziały policji i wojska oraz samochody opancerzone. Rząd turecki zebrał się na nadzwyczajnym posiedzeniu. Na miejsce tragicznych wydarzeń przybyli premier Turcji, B. Ecevit i minister

W czasie strzelaniny z policją zginęła cała szóstka niedoświadczonych udelektników.

Ładunek wybuchowy podłożony w siedzibie lokalnej organizacji Partii Socjalistycznej w Angielskiej w Kraju Basków spowodował zranienie 5 osób. Został też ranny kierowca przejeżdżającego samochodu.

Agencja AFP doniosła z Pekinu, że w ub. tygodniu w Instytucie Włókienniczym w Szanghaju doszło do gwałtownych zamieszek między studentami chińskimi i zagranicznymi. W starciach 41 osób zostało rannych — 24 Chińczyków i 17 obcokrajowców.

W pobliżu miasta Osnabrück w Dolnej Saksonii rozbił się wojskowy samolot typu „Bucaneer”. W katastrofie poniosł śmierć 3 pilotów brytyjskich.

Straż przybrzeżna RFN znalazła na plażach Dolnej Saksonii i Bremy worki z haszyszem przemycanym z Bliskiego Wschodu.

(Dokończenie na str. 2)

Cena 1 zł

echo

ROK XXXIV PIŚMO POPOŁUDNIOWE Nr 156 (10421)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, sobota 14, niedziela 15 lipca 1979 r.

Sztafeta pokoleń 35-lecia PRL

W Chelmie — mieście Manifestu PKWN — wystartuje „Centralna sztafeta pokoleń 35-lecia PRL”. Do 22 lipca kilka tysięcy biegaczy pokonywać będzie poszczególne odcinki 500-kilometrowej trasy z Chelma przez Lublin — Puławę — Studzianki — Warszawę — Palmiry — Płock — Włocławek i Toruń do Bydgoszczy, gdzie na mecie sztafety w dniu Święta Odrodzenia ostatni jej uczestnik zapali znicz VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży.

Obradowała krakowska „dwudziestka”

Nie tylko plan — także zaległości

Przedstawiciele kierownictwa 20 największych przedsiębiorstw przemysłowych województwa miejskiego krakowskiego uczestniczyli wczoraj w kolejnym okresowym spotkaniu, które tyro razem odbyło się w Krakowskich Zakładach Elektronicznych „Unitra-Telpod”. Obrady prowadził zast. członka Biura Politycznego, I sekretarz KK PZPR, Kazimierz Barcikowski. Obecny był prezydent miasta, Edward Barszcz.

Referat wstępny na temat wyników gospodarczych przemysłu w I półroczu oraz analizę szczegółową sytuacji w największych zakładach regionu przedstawił sekretarz KK, Henryk Michalski. Plan sprzedaży ogółem nie został wykonany (98,8 proc.). Produkcja rynkowa została wykonana tylko w 99,7 proc. Są to więc wskaźniki gorsze niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Niewłaściwa jest również dynamika produkcji. Natomiast pomyślnie realizowany jest eksport, który wzrósł z 9,4 proc. w 1978 r. do 10 proc. w tym roku. Należałoby jednakże bardziej intensyfikować eksport do drugiego obszaru płatniczego.

W omawianym okresie nie wykonano zadań planowych 53 jednostki gospodarcze. Zalegają one z produkcją wartości 1564,4 mln zł. Wśród nich znajduje się 6 zakładów z krakowskiej „dwudziestki”. Są to: Huta im. Lenina, Zakłady Przemysłu Tytonio-

wego, Miraculum, Kabel, Alwernia i Vistula. Z analizowanych 190 przedsiębiorstw aż 104 w ciągu półroczia co najmniej w jednym miesiącu nie wykonały zadań. Są to takie jednostki (w sumie 22), które przez 6 miesięcy nie wykonały planu, w tym m. in. Huta im. Lenina, Miraculum, Kabel czy Alwernia.

W momencie gdy jedne przedsiębiorstwa nie mogą uporać się z rytmiką produkcji i odrabianiem zaległości, powstałych głównie w I kwartale br. na skutek trudności materiałowych, transportowych i energetycznych — inne zakłady pomyślnie realizują swe zadania, a nawet je przekraczają. Należy tutaj pochwalić m. in. Polfę Krak. Zakłady Drobiarskie, Wawel, Centralne Piwnice Win Importowanych, Zakłady Mięsne czy Kopalnię Soli w Wieliczce. Ta ponadplanowa produkcja przekroczyła 460 mln zł.

(Dokończenie na str. 2)

OD PONIEDZIAŁKU, 16 LIPCA

w kinie „KIJÓW”

— o godz. 15.45
nieustanna zabawa i śmiech — karkolomne przygody dwóch przemytników, dziewczyny i psa Freda, w amerykańskiej komedii sensacyjnej pt.

„Mistrz kierownicy ucieka”

— o godz. 18 i 20.15
wielki rekin-ludojad jeszcze tylko kilka dni będzie straszyć w filmie

„SZCZĘKI 2”

K-5064



NA ZAPROSZENIE francuskiego MSZ przebywał w Paryżu I wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, G. Korniljenko, który spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Francji, J. Francois-Poncetem i przeprowadził rozmowy z sekretarzem francuskiego MSZ, B. de Lessem. Dokonano wymiany poglądów na temat ograniczenia wyścigu zbrojeń i rozbrojenia.

RZĄD amerykański opublikował okresową ocenę gospodarki kraju, w której przyznał po raz pierwszy, że Stany Zjednoczone przeżyją prawdopodobnie w tym roku okres recesji gospodarczej. Według prognoz wskaźnik inflacji wzrośnie w br. do 10,8 proc., a bezrobocie zwiększy się z 3,5 proc. do 6,8 proc. ofiejalna w Damaszku przywódca libijskiej Dżamahirii — Muammar Kaddafi stwierdził, że Stany Zjednoczone muszą ponieść konsekwencje swej prolibijskiej polityki bliskowschodniej. Zapropował on, aby kraje arabskie rozpoczęły hołkot produktów amerykańskich.



18-letnia Emma Samms z Wielkiej Brytanii marzy o karierze gwiazdy filmowej; na razie dostrzegł ją fotoreporterzy. CAF — AP

krotko z dalekopisu

tygodniu próby z prototypami pocisku sterowanego „Cruise”. Planuje się ok. 20 lotów bombowców B-52 z tymi rakietami na pokładzie. Pentagon ma złożyć zamówienie na 3 tys. pocisków tego typu. Koszt wyprodukowania jednej taktety wynosi ok. 1 mln dolarów.

W więzieniu w Bangkoku 6 więźniów podjęło ucieczkę, po zerwaniu noży i nożyczek streroryzowało 3 strażników, których dotkliwie pora-

Książeczki mieszkaniowe dla sierot z Domów Dziecka

„Cepelia” — Krzyškowi, Mietkowi i innym

Do naszej akcji przyłączył się kolejny uczestnik — Regionalne Biuro Sprzedaży „Cepelia”, które ufundowało dwie książeczki mieszkaniowe dla wychowanków Domu Dziecka nr 4 przy ul. Parkowej. Krzysztof S. i Mieczysław K. otrzymali książeczki mieszkaniowe z wkładami wysokości 22 680 zł. Książeczki wręczył dyr. „Cepelii” Kazimierz Lekston w obecności Józefa Gabryś, Jerzego Kasprowicza i Henryka Holfeiera — inicjatorów fundacji.

„Cepelia” zafundowała także dwóm chłopcom z Domu Dziecka wyjazd na kolonię do Starego Sacza. Ponadto, w czasie uroczystego wręczenia książeczek, przedstawiciele „Cepelii” ofiarowali telewizor, dwa adaptory i magnetofon — wszystko dla dzieci z Domu Dziecka.

Serdecznie dziękujemy „Cepelii” za podjęcie akcji! (ag)

(Dokończenie na str. 2)

Nagrody „Polityki”

Redakcja „Polityki” przyznała doroczne nagrody w dziedzinie najnowszej historii polskiej za książki wydane w 1978 r.

W dziedzinie prac naukowych i popularnonaukowych nagrody — każda w wysokości 25 tys. zł — otrzymali: Andrzej Garlicki za książkę „U źródeł obozu belwiderskiego” (PWN) i za „Przewrót majowy” (Czytelnik); Janusz Pajewski za książkę „Odbudowa państwa polskiego 1914—1918” (PWN); Marian Porwit za „Komentarze do działań obronnych 1939 r.” (Czytelnik).

Nagrody w wysokości po 15 tys. zł otrzymali: Czesław Kozłowski za książkę „Związek Walki Młodych 1943—1948” (PWN); Zygmunt Mańkowski za książkę „Między Wisłą a Bugiem 1939—1944. Studium o polityce okupanta i postawie społeczeństwa” (Wydawnictwo Lubelskie); Tomasz Szarota za książkę „Okupowanej Warszawy dzień powszedni” (Czytelnik); Jerzy Janusz Terej za książkę „Na rozstajach dróg. Ze Studiów nad obliczem Armii Krajowej” (Ossolineum).

Jury przyznało nagrodę honorową Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego za inicjatywę i wkład w rozpoczęcie edycji „Słownika biograficznego działaczy ruchu robotniczego” (Książka i Wiedza).

W dziedzinie pamiętników i wspomnień nagrodę otrzymał Józef Iwicki za książkę „Z myślenia o niepodległości...” (Ossolineum).

Zamach na ambasadę Egiptu w Ankarze

(Dokończenie ze str. 1)

spraw wewnętrznych, H. Gue-nes.

Premier Egiptu, M. Chalil oświadczył w Kairze, że Egipt surowo wystąpi przeciwko terrorystom, jeżeli bezpieczeństwo personelu ambasady zostanie zagrożone. Jednocześnie Egipt wyraził zgodę, aby tureckie siły bezpieczeństwa podjęły próbę opanowania gmachu ambasady, jeżeli nie powiodą się negocjacje z zamachowcami. Premier Chalil obciążył OWP odpowiedzialnością za zamach na ambasadę egipską w Ankarze.

W piątek pod wieczór podano oficjalnie w Kairze, że dyplomaci i funkcjonariusze ambasady egipskiej w Ankarze są cali i zdrowi. Informacje na ten temat uzyskał premier Chalil od ambasadora Egiptu w Turcji. Podano także do wiadomości, że negocjacje między władzami tureckimi i napastnikami odbywają się za pośrednictwem ambasadora Kuwejtu w Turcji. Dyplomata kuwejcki potwierdził, że żaden z zakładników nie został stracony.

Z prac Rady Ministrów

13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Omówiono wytyczne do opracowania resortowych projektów planów na 1980 r. Ustalono również harmonogram i organizację prac związanych z ukształtowaniem przyszłorocznego planu. Podstawę do dyskusji stanowiły materiały opracowane przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów.

Przedstawione na posiedzeniu wytyczne do planu zakładają dalszy postęp w urzeczywistnianiu podstawowych celów społecznych ustalonych na obecne 5-lecie w uchwale VII Zjazdu PZPR i postanowieniach II Krajowej Konferencji Partyjnej. Na pierwszym miejscu postawiono zadania dotyczące odpowiedniego zaopatrzenia rynku w najważniejsze artykuły żywnościowe. Kierując się tą przesłanką w pracach przygotowujących projekt planu zwrócić się bacznie uwagę na wydajny wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Kolejnym ważnym celem społecznym, który znalazł szerokie odbicie w wytycznych, jest rozwój budownictwa mieszkaniowego. Mocno zaakcentowane zostały również problemy poprawy sytuacji w dziedzinie ochrony zdrowia oraz realizacji przedsięwzięć dotyczących świadczeń socjalnych.

Ważne zadania staną w roku przyszłym przed całą sferą produkcji materialnej. Priorytetowe znaczenie mieć będzie dalsza intensyfikacja eksportu przy je-

dnoczesnej racjonalizacji zakupów. Chodził nade wszystko o rosnący udział wyrobów rynkowych, przy czym zwiększenie dostaw tego rodzaju towarów i usług powinno przewyższać zakładany wzrost siły nabywczej ludności. Szczególną troską otoczone zostaną przedsięwzięcia służące poprawie funkcjonowania krajowego systemu energetycznego i usprawnianiu transportu. Przewiduje się dalsze zmniejszenie obciążenia dochodu narodowego inwestycjami.

Rada Ministrów podkreśliła, że urzeczywistnienie tych podstawowych założeń wymagać będzie uzyskania dalszego istotnego postępu w efektywności gospodarowania wszystkimi środkami produkcji, głównie paliwami, energią, surowcami i materiałami oraz lepszemu wykorzystaniu czasu pracy.

Rada Ministrów uznała, iż w tym roku problemem szczególnej rangi jest równoległe koncentrowanie wysiłku centralnej i terenowej administracji państwowej i gospodarczej wokół prawidłowego wykonawstwa tegorocznych zadań. Istotną rolę w tym względzie odegrać czynny produkcyjnie, podejmowane dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej i VIII Zjazdu PZPR, a także wprowadzenia w życie ustaleń III Krajowej Rady Przedstawicielj Samorządu Robotniczego.

Po awarii zbiornika w Łomży

Jak już informowaliśmy, w czerwcu br. w Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego w Łomży nastąpiło przeżwanie wałów zbiornika retencyjnego, w którym gromadzone są ścieki z krocuchalni. Przez powstałą wyrwę wydostało się ok. 60 mln metrów sześć. Ścieków, tworząc silną falę kilkumetrowej wysokości. Podczas trwającego kilka godzin przepływu ścieków zalanych zostało kilkadziesiąt hektarów gruntów, znajdujące się na tym terenie domy mieszkalne, namioty foliowe, sady. Zginęła także jedna osoba przebywająca w pobliżu wałów. Życie biologiczne zostało zatruć na całym odcinku łączącym rzekę Łomżycką, poprzez Narwę, aż do Zalewu Żegrzynskiego. Przyczyną przerwania wałów było nadmierne przepelnienie zbiornika. Przy dopuszczalnej pojemności wynoszącej 400 tys. metrów sześć, w chwili katastrofy jego pojemność wynosiła blisko 600 tys. metrów sześć.

Katastrofa, która wydarzyła się w Łomżyńskich Zakładach Ziemiarczanych uznana została za przykład wyjątkowego niedbalstwa i krótkowzroczności osób odpowiedzialnych za gospodarkę ściekową oraz samego kierownictwa przedsiębiorstwa. Zagroźenie było bowiem widoczne.

Od 11 czerwca trwa śledztwo w sprawie ustalenia dokładnych przyczyn i winnych katastrofy. Za karygodne zaniedbania, prokurator rejonowy wydał bezpośrednio po awarii nakaz aresztowania zastępy dyrektora ds. technicznych, a ostatnio także dyrektora naczelnego Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego.

Nie tylko plan także zaległości

(Dokończenie ze str. 1)

Szczególnie niepokoi, bo dotkliwie jest odczuwane przez społeczeństwo, niewywiązywanie się z produkcji rynkowej. Dość powiedzieć, że w tym względzie 41 przedsiębiorstw zalega z dostawami planowymi na kwotę 752 mln zł. Wydawać by się mogło, iż warunki do uzyskiwania coraz lepszych wyników produkcyjnych są w ostatnich 3 miesiącach coraz lepsze. Tymczasem okazuje się, że tylko np. w czerwcu 45 zakładów nie dostarczyło na rynek artykułów wartości 175 mln zł. Największe niedobory notuje się w Krak. Zakładach Przemysłu Tytoniowego, Polmosie, nowohuckiej Cementowni, Stomilu, Vistuli oraz 21 jednostkach spółdzielczości pracy. Temu ostatniemu partnerowi kluczowego przemysłu należałoby się większa pomoc w postaci często niezbędnych w przemyśle urządzeń i materiałów. Korzyści z takiej współpracy mogą być obustronne. Wskazywano reszta na to podczas ostatniego połączonego plenum KK PZPR i KK SD, a dotyczącego drobnej wytwórczości.

Z jednej strony są kłopoty z wykonaniem planu — z drugiej natomiast zbyt szybko rośnie w przemyśle, w stosunku do wykonanych zadań, fundusz piar. Powoduje to pogorszenie się sytuacji rynkowej. Warto też zaznaczyć, że zatrudnienie jest nieznacznie niższe od planowanego, średnio o około 2400 ludzi, jak również mniejsze niż w podobnym okresie 1978 r.

W II półroczu br. — podkreślił to z całym naciskiem Kazimierz Barcikowski — trzeba będzie wykonać nie tylko plan, ale odrobić zaległości. Zadanie to niezwykle trudne. Wymaga racjonalizacji zużycia surowców i materiałów, oszczędności energii i paliw, współdziałania transportu z przemysłem, a nade wszystko doskonałości form organizacji pracy i zarządzania. (ja)

Ujęto włamywaczy

Komenda Wojewódzka MO w Zielonej Górze zakończyła śledztwo przeciwko 5-osobowej grupie włamywaczy z Gubina. Zarzucca się im dokonanie ponad 90 przestępstw na terenie 11 województw. Jak ustalono w śledztwie, grupa ta niejednokrotnie w ciągu nocy dokonywała po 5 włamań do obiektów należących do jednostek gospodarki społecznej postępując się samochodami „nysa” oraz „fiatem 125 p”. Podejrzani o dokonanie przestępstw mają od 24 do 30 lat. Znajduje się wśród nich również jedna kobieta. Wszyscy podejrzani zostali aresztowani, zabezpieczono też mienie wartości 400 tys. zł.

co słychać...

Telewizja hiszpańska *Jeż-cze w tym roku rozpocznie wyświetlanie nowego „super-seriału”, którego scenariusz oparty jest na jednym z najświeższych dzieł literatury światowej — „Don Kichocie z Manchy” Miguela de Cervantesa. Kosztem 400 milionów pesetów Hiszpanie realizują film rysunkowy w 50 odcinkach. Zakupito go „na pińi”, 40 krajów.*

Do NRD można przywieźć bez cła przedmioty osobistego użytku, a zwłaszcza: odzież, leki, sprzęt sportowo-turystyczny, aparaty fotograficzne, waskofilmowe kamery filmowe z odpowiednią liczbą filmów, magnetofony wraz z taśmami, aparaty radiowe — w ilościach niezbędnych na czas podróży i pobytu oraz biżuterię osobistą z metali szlachetnych w pojedynczych egzemplarzach. Ponadto wolne są od cła przywożone do NRD artykuły spożywcze, napoje alkoholowe i wyroby tytoniowe. Podróżny może przywieźć do

Pola Grunwaldzkie zostaną zagospodarowane

13 bm., w przededniu 589. rocznicy zwycięstwa nad Zakonem Krzyżackim, w Mauzoleum Grunwaldzkim odbyło się inauguracyjne posiedzenie Społecznego Komitetu Zagospodarowania Pola Bitwy i Tras Grunwaldzkich powołanego przez ministra kultury i sztuki. Obradom przewodniczył stojący na czele Komitetu generalny kon-

serwator zabytków PRL, prof. Wiktor Zin.

Uczestnicy obrad zwiedzili Pola Grunwaldzkie oraz zaznajomili się z zatwierdzonymi już planami kompleksowego projektu ich zagospodarowania. Projekt, który powstał w Centrum Projektowania, Badań i Realizacji Obiektów Kultury przy współdziałaniu Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Politechniki Krakowskiej, przewiduje prace na 3 tys. ha położonych w promieniu 60 km od Grunwaldu. Zmodernizowane zostaną drogi dojazdowe. Urządzi się nowe kempingi i motele, powstanie specjalna trasa turystyczna długości 12 km, którą zwiedzać się będzie pieszo lub „melexami”. W miejscach o szczególnym znaczeniu dla przebiegu bitwy (obozowiska Jagiełły i Witolda, śmierć wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego itd.) stanie 8 elementów rzeźbiarskich o charakterze informacyjnym.

Polskie wykopaliska w delcie Nilu

Niedawno zakończyła kolejny sezon badawczy międzynarodowa ekspedycja naukowa, w której uczestniczyli polscy archeolodzy: doc. Lech Krzyżaniak i doc. Karol Myśliwiec z polskiej Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej w Kairze. W maju i czerwcu ekspedycja prowadziła prace wykopaliskowe w Minszaf Abu Omar w północno-wschodniej części delty Nilu. Znajdują się tu cmentarzyska z III tysiąclecia p.n.e. oraz IV—IX w. n. e.

Najstarsze cmentarzysko datowane na około 3000—2800 lat p.n.e. związane było z egipskim garnizonem wojskowym strzegącym północno-wschodniej granicy państwa — w okresie walk o zjednoczenie dolnego i górnego Egiptu. Znalezione groby oficerów i dostojników. Były tu m. in. zdobione naczyńkami glinianymi i alabastrami, naszyjnikami z karneolu, diadem i głowica berla. Odsłonięto także znacznie uboższe groby.

Z epoki późniejszej — rzymskiej i wczesnoarabskiej znaleziono interesujące zabytki. Są to mauzolea zbudowane z suszonej cegły będące zbiorowymi grobowcami. Budowle te doskonale zachowane mają 5 metrów długości, 2 metry szerokości i ok. 2,5 metra wysokości. Znalezione w nich m. in. szkielety dzieci, które chowane w obszernych amforach lub glinianych dzbanach.

Skazanie szpiega

Najwyższy sąd wojskowy w Berlinie skazał 13 bm. na dziesięć lat więzienia mieszkanke Berlina Zachodniego M. Kohl za szpiegowstwo na rzecz jednego z państw NATO. M. Kohl prowadziła na terenie NRD działalność szpiegowską o charakterze wojskowym, występując pod pseudonimem „Maria”.

Przepisy celno-dewizowe NRD

Do NRD można przywieźć bez cła przedmioty osobistego użytku, a zwłaszcza: odzież, leki, sprzęt sportowo-turystyczny, aparaty fotograficzne, waskofilmowe kamery filmowe z odpowiednią liczbą filmów, magnetofony wraz z taśmami, aparaty radiowe — w ilościach niezbędnych na czas podróży i pobytu oraz biżuterię osobistą z metali szlachetnych w pojedynczych egzemplarzach. Ponadto wolne są od cła przywożone do NRD artykuły spożywcze, napoje alkoholowe i wyroby tytoniowe. Podróżny może przywieźć do

również wełna na wyroby dla niemowląt, pieluszki, kocyki, powijaki i komplety do wózków dziecięcych, franki i materiały firankowe z materiałów syntetycznych, bielizna osobista wszelkiego rodzaju, bielizna pościelowa i materiały na bieliznę pościelową, ręczniki, ściereki kuchenne i obrusy, wyroby pończoszniane i obuwie wszelkiego rodzaju, pierze darte i surowe, puch, wyposażenie oraz części zamienne do telewizorów, porcelana produkcji „Meissen”, „Graf von Henneberg”, „Weimar Porzellan”, „Reichenbach”, „Freiberg”, mięso i przetwory mięsne, cukier, cebula, konserwy owocowe i jarzynowe, przyprawy wszelkiego rodzaju, migdały, sułtanka, korzynyki, rodzynki, cykuta, włóki kokosowe, taśmy i kasety magnetofonowe, tapety i klej do tapet.

Z NRD można przywieźć bez cła przywiezione przedmioty osobistego użytku, a ponadto w niewielkich ilościach, środki spożywcze, napoje alkoholowe i wyroby tytoniowe.

Wolne są od cła wywożone z NRD upominki i inne przedmioty w ilościach nie wskazujących na przeznaczenie handlowe, których wartość nie przekracza 100 marek NRD. Na zakupione przedmioty powinny być przedstawione dowody ich zakupu, chyba że są to przedmioty o niewielkiej wartości.

Zakazem wywozu z NRD objęte są: metale szlachetne, kamienie szlachetne i półszlachetne, perły oraz wyroby z nich, taśmy filmowe, biony i chemicznie odczynniki fotograficzne i papier fotograficzny, przedmioty o charakterze zabytkowym lub posiadające wartość muzealną, ubrania robocze i ochronne (tekstylne i skórzane), odzież dziecięca i niemowlęca z materiałów wszelkiego rodzaju, jak

również wełna na wyroby dla niemowląt, pieluszki, kocyki, powijaki i komplety do wózków dziecięcych, franki i materiały firankowe z materiałów syntetycznych, bielizna osobista wszelkiego rodzaju, bielizna pościelowa i materiały na bieliznę pościelową, ręczniki, ściereki kuchenne i obrusy, wyroby pończoszniane i obuwie wszelkiego rodzaju, pierze darte i surowe, puch, wyposażenie oraz części zamienne do telewizorów, porcelana produkcji „Meissen”, „Graf von Henneberg”, „Weimar Porzellan”, „Reichenbach”, „Freiberg”, mięso i przetwory mięsne, cukier, cebula, konserwy owocowe i jarzynowe, przyprawy wszelkiego rodzaju, migdały, sułtanka, korzynyki, rodzynki, cykuta, włóki kokosowe, taśmy i kasety magnetofonowe, tapety i klej do tapet.

Przywóz i powrotny wywóz marek NRD jest dopuszczalny tylko w wysokości potwierdzonej przez upoważnione punkty sprzedaży walut w Polsce.

UWAGA! Samochód przywieziony do czasowego użytku na terytorium NRD może być wywieziony z tego państwa tylko przez tę samą osobę, która go przywoziła. Oznacza to, że bez zgody władz celnych NRD obywatel Polski nie może wywieźć samochodu przekazanego mu na terytorium NRD przez inną osobę bez względu na jej obywatelstwo i kraj pochodzenia samochodu. Postępowanie inne niż wyżej określone powoduje konfiskatę samochodu.

OD NIEDZIEMI

Jak wynika z raportów FAO, w samym tylko Trzecim Świecie w stanie ubóstwa żyje około 800 milionów osób zajmujących się rolnictwem. Około 455 mln cierpi z powodu niedożywienia, a 13 milionów umiera co roku na choroby wywołane lub związane z niedożywieniem. Co prawda pocieszającym jest fakt, iż nie rysuje się obecnie groźba głębszego głodu, niemniej niepokoi zastój w produkcji żywności przypadającej na jednego mieszkańca w krajach rozwijających się, a w niektórych rejonach Afryki nawet jej spadek. O stanie ubóstwa tej części ludności niech świadczy i to, że dochody roczne przeszło 1,3 mlrd ludzi nie przekraczają w sumie 200 dolarów.

Jakie są tego przyczyny? Jest ich wiele, ale najistotniejsza to: nierówny podział ziemi i wody, która w rolnictwie ma decydujące znaczenie, a także krainowo różny dostęp do nowych technik produkcji i technologii. W sumie — zgodnie z wyliczeniami FAO — deficyt zbożowy krajów Trzeciego Świata szacowany na 16 mln ton w 1970 roku, przekroczy w 1985 roku — 30 mln ton. I wtedy to właśnie w wielu krajach świata głód może przebrać rozmiary głębszy.

Zanim to jednak nastąpi próba zaradzić złu, tudzież przeciwstawić się kłopotom ja-

kie mogą wyłonić się w przyszłości — członkowie wyspecjalizowanej agencji ONZ do spraw rolniczych, debatuujący od kilku dni w Rzymie. Według ich opinii wyjścia są dwa: generalna reforma rolna o słabniętej pokojowymi metodami, lub — w razie flaska konferencji — rewolucja. Są oczywiście entuzjastą jednego i drugiego rozwiązania, sek wszakże w tym, że z racji

Dylematy...

kontrowersyjności tematu podział na sali obrad rysuje się nader ostro. Wiadomo, bogaci nie zamierzają samorzutnie zrezygnować ze swego bogactwa. Za reformą opowiadają się więc tylko młodzi lewicowcy. Ale na sali obrad znajdują się przedstawiciele prawie 150 krajów świata. Na czym więc stonę przechylił się szala — zobaczymy w przyszłym tygodniu.

Dotąd natomiast nie wiadomo kłedy, a także z jakim skutkiem, zakończy się debata ratyfikacyjna nad układem SALT II w amerykańskim Senacie. I tu są gorący zwolennicy tego układu, ale też i zagorzali jego przeciwnicy. Swó-

je zdanie w tej materii wyraził ostatnio także i minister obrony — Herald Brown. Otóż wedle jego opinii odrzucenie układu wprowadziłoby obrzyźnię zamieszanie wśród sojuszników NATO. Niewykluczone, iż niektórzy członkowie tej organizacji podjęliby decyzję o natychmiastowym rozbudowie własnych potencjałów nuklearnych, inni mogliby przejść do obozu neutralistów, a jeszcze inni mogliby się nawet opowiedzieć za stworzeniem zupełnie nowego systemu obronnego.

Z całą zaś pewnością można powiedzieć, że odrzucenie przez amerykański Senat układu SALT II doprowadziłoby

do wysługu zbrojeń między USA i ZSRR, co — jak nie trudno się domyślić — automatycznie zwiększyłoby zagrożenie wybuchu wojny nuklearnej. Pan minister Brown ujawnił nawet, iż oba wielkie mocarstwa posiadają łącznie 14 tysięcy głowic nuklearnych. Zaplanowane przez jednego z senatorów, co by się stało, gdyby pewnego dnia w wypadku konfliktu głowice te zostały wystrzelone, odrzekł krótko: w

obu krajach nie pozostałoby nie pozostają.

Słowa mocne, tylko, czy aby wszyscy panowie senatorowie szechą z tych słów wylgnąć właściwe wnioski?

Interesujący raport na temat sytuacji na światowym rynku ropy naftowej opublikował brytyjski konserwatywny British Petroleum. Wynika z niego, iż po raz pierwszy w minionym roku całkowite zużycie ropy naftowej na świecie przekroczyło 1 miliard ton, co oznacza ponad 3-procentowy wzrost w ciągu dwóch lat jednego roku. Tak więc kryzys energetyczny się pogłębia, a produkcja ropy maleje. Jak wyliczono, same tylko kraje członkowskie należące do OPEC zmniejszyły wydobycie o 1 proc., ale i tak pokrywały one w roku ubiegłym blisko połowę światowego zapotrzebowania na ten surowiec. Największym konsumentem ropy są nadal Stany Zjednoczone (28 proc. zużycia światowego). Przewiduje się w ciągu dwóch lat całkowite zmniejszenie kontroli cen benzyny, co — zdaniem ekspertów — powinno wydatnie przyczynić się do zmniejszenia zużycia tego paliwa.

Tak więc być może już niedługo w USA za galon benzyny będzie się płacić 1,5 dolara. A są tacy, którzy twierdzą, że nawet i 1 dolarów. (m-tz)

1234567 DO-SOBOTY

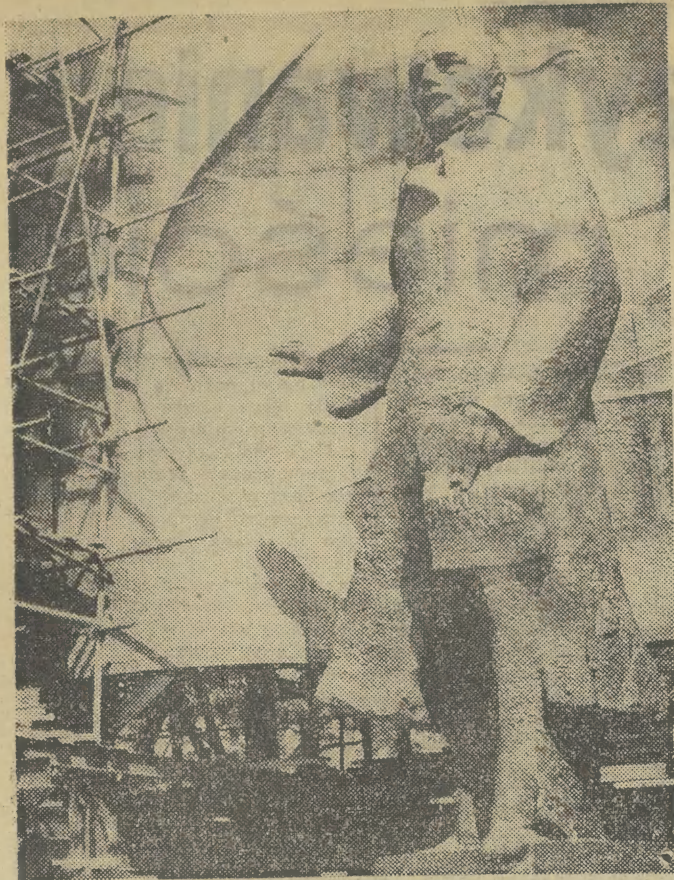
Zdzisław Walczak

nasz najdroższy Mał i Brat, były więzień obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w Krakowie dnia 11 lipca 1979 r., w wieku 68 lat.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie przy zwłokach w kaplicy na cmentarzu Rakowiekim we wtorek 17 lipca o godz. 10, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobowca rodzinnego.

Pogrzeźni w głębokim bólu i żałobie

ZONA, SIOSTRY, BRAT I RODZINA



W najbliższych dniach zostaną zakończone ostatnie prace przy montażu pomnika Bolesława Bieruta, który stanie w jednej z nowych dzielnic mieszkaniowych jego rodzinnego miasta Lublina. Projektantem monumentu jest artysta rzeźbiarz B. Kubica. Całość rzeźby pomnika to prostokątne tło ze stylizowanym orłem, przed którym stoi postać Bolesława Bieruta.
CAF — Jaśkiewicz

Kongres Uczonych Polskiego Pochodzenia

Wydarzenie międzynarodowe a jednocześnie bardzo polskie

— Różni ich przynależność państwowa, obywatelstwo, profesja. Łączy polskie pochodzenie. Kto wpadł na pomysł — wspaniał! — takiego zgromadzenia?

— Idea zrodziła się w kręgu pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego i działaczy Towarzystwa „Polonia”, którego prezesem był ówczesny rektor UJ, prof. Klimaszewski. W 1973 roku odbyło się pierwsze spotkanie uczonych polskiego pochodzenia. Uczestnicy wypowiedzieli się jednomyślnie za kontynuacją i dalszą instytucjonalizacją kontaktów polonijnych pracowników naukowych z Polską. Sugerowano nawet, aby nie używać określenia spotkanie, które ma charakter incydentalny, nieobowiązkowy.

Potem odbyło się kilka konferencji profesjonalnych: w 1974 — Polonijne Forum, w 1975 — Międzynarodowa Konferencja Etniczna (dyskutująca nad stanem badań nad zbiorowościami polonijnymi w świecie), w 1976 roku — uczeni polonijni uczestniczyli w Międzynarodowym Zjeździe Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, 1977 roku — w

16 lipca w sali Warszawskiej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczyna obrady **KONGRES UCZONYCH POLSKIEGO POCHODZENIA**. Wydarzenie międzynarodowe, a jednocześnie bardzo polskie. W przeddzień Kongresu rozmawiamy z sekretarzem komitetu programowego, dyrektorem Instytutu Badań Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. **HIERONIMEM KUBIAKIEM**.

Międzynarodowym Zjeździe Architektów, w 1978 roku — w Zjeździe Prawników.

Poszerzały się kontakty i powiększała się lista pracowników naukowych polskiego pochodzenia, kompletowana przez Instytut Badań Polonijnych w Krakowie. Poszukiwano się osób polskiego pochodzenia w spisach pracowników uniwersytetów i instytucji naukowych, w zbiorach „Who is Who?”. Ich kartełka zawiera dziś 1500 nazwisk ludzi z 30 krajów i z pewnością nie jest pełna.

1500 pracowników naukowych — można by stworzyć uniwersytet co najmniej takich rozmiarów jak Jagielloński.

Są tam nazwiska wybitne, znane w świecie. Są laureaci Nagród Nobla, konstruktorzy pojazdu księżycowego, twórcy szczepionek.

W Kongresie zapowiedziało udział 130 osób z 16 krajów — z Europy, obu Ameryk i Australii. Wielu przyjeżdża z rodzinami. Sądząc po kartach zgłoszeń, uczestnicy tego Kongresu będą młodszy niż uczestnicy poprzednich spotkań, będzie mniej reprezentowana trzecia, a nawet czwarta generacja — wnukowie, prawnukowie polskich emigrantów.

— Jak zostały przyjęte zaproszenia z Polski?

— Wszyscy, którzy odpowiedzieli, wyrażają radość, podkreślają, że bardzo sobie to zaproszenie cenią. Prof. Witold Sasaki z Nebraski pisze, że żałuje, że musi zrezygnować ze wspaniałej okazji jeszcze jednej wizyty w Polsce. P. Jerzy Maciuzko z Ohio prosi, żeby pozostawić jego nazwisko w kartece. Nie chciałby „przeoczyć podobnej okazji w przyszłości”.

Nie udało nam się zdobyć wielu adresów, wiele okazało się nieaktualnych i korespondencja wróciła. Niektórzy nie mogli skorzystać z zaproszenia z powodów rodzinnych, zawodowych, zdrowotnych. To jest przecież duża wyprawa, zwłaszcza dla osób starszych. (Chociaż — senior Kongresu prof. Teodor Abel z USA ma 85 lat).

— Jakie zawody reprezentują uczestnicy Kongresu?

— Humanistyczne, przyrodnicze, medyczne, techniczne. Wszystkie. W czasie obrad chcemy przede wszystkim oddać głos gościom. Polskich referatów będzie 16, zagranicznych — 70. Wśród polskich referentów będą profesorowie: Bogdan Suchodolski, Jan Szczepański, Władysław Markiewicz, Janusz Górski, Jan

Kaczmarek. Będzie bardzo konkretna dyskusja. Poza 3 sesjami plenarnymi — z których pierwsza odbywa się w Warszawie, a następnie w Krakowie w sali Senatorskiej na Wawelu i w auli Collegium Novum — pracować będą 4 zespoły „próbne” i 4 tzw. zespoły regionalne. Nie wszystkie referaty mogą być wygłoszone in extenso — nie starczy czasu — wszystkie natomiast zostaną wydrukowane.

— Pod tytułem...

— Takim, jak główny temat Kongresu: **NAUKA POLSKA I UCZENI POLSKIEGO POCHODZENIA W SŁUŻBIE LUDZKOŚCI**. Szczególnie silnie podkreślony będzie wątek: rola uczonych polskiego pochodzenia w rozwoju nauki ich nowych ojczyzn. Idzie nie tylko o przedstawienie roli w rozwoju nauki różnych krajów, ale także o stworzenie podstaw do roboczych, zawodowych kontaktów pomiędzy polonijnymi środowiskami naukowymi i polskimi ośrodkami badawczymi. Z przeprowadzonej u nas analizy wynika, że ponad 100 polskich instytutów ma stałe kontakty ze środowiskami polonijnymi. Nie tylko w formie wymiany informacji, wzajemnego uczestnictwa w kongresach, ale również udziału we wspólnych pracach badawczych. W czasie Kongresu będzie obradować jedna z takich grup: polsko-amerykańska, pracująca nad syntezą dziejów i współczesnych przemian Polonii w USA.

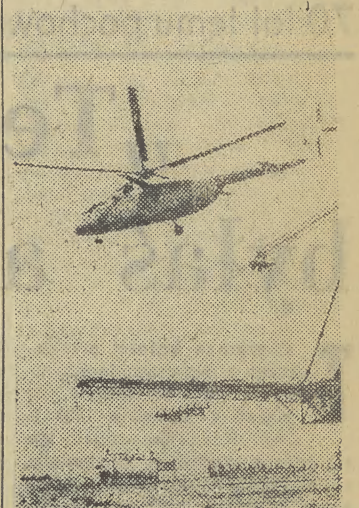
Kongresowi towarzyszyć będzie wiele imprez, sprzyjających poznaniu Polski. Jego uczestnicy spotkają się z przedstawicielami władz państwowych. Obejrzą „Fantazego” w Teatrze im. J. Słowackiego. W sali Muzeum Historycznego przy ul. Franciszkańskiej PAN organizuje wystawę, połączoną ze sprzedażą i

prenumeratą książek i czasopism w językach obcych. Ok. 1000 tytułów. W dniach Kongresu nastąpi ważne wydarzenie: podpisanie aktu erekcyjnego rozbudowy Kolegium Polonijnego. W 1973 roku, jak pamiętamy, podpisany został akt fundacyjny Kolegium.

— Będzie to więc — poza naukowymi obradami — również osobiste spotkanie z Polską, pobudowujące motywację jej dalszego poznawania. Kongres jest przecież najbardziej wymownym wyrazem zwrotu, jaki się dokonał prawie na naszych oczach: od etnicznych kompleksów do etnicznego snobizmu. W niedzielnym „Tele-echu” rozmówczyni Ireny Dziedzic — młodzianka Amerykanka polskiego pochodzenia — powiedziała coś, co Polaka chwyciła za serce: „miałam jakieś przecucie, że będzie modne być Polakiem”.

— Dziękuję za rozmowę.

HELENA NOSKOWICZ



W odkrywkowej kopalni siarki w Machowie koło Tarnobrzega prowadzi się remonty. Dla usprawnienia części robót zaangażowano ciężki śmigłowiec z nasielskiego „Instalu”. Zdał on doskonałe egzamin przy transporcie elementów taśmociągów oraz innych urządzeń.
CAF — Łokaj

W 30-lecie Nowej Huty o roku pierwszym

Ślad na ziemi

Wszystko zaczęło się tutaj zwyczajnie tak, jak zaczyna się każda budowa. Na skraju podkrakowskiej wsi Mogiła, gdzie były tylko puste łąki, ochotnicze brygady ZMP i „Służby Polsce” przystąpiły do wykopów, równocześnie pod kilka bloków mieszkalnych. Całą pracę wykonywano ręcznie przy pomocy łopat, kilofów i tacek. Ale w tej krzątaninie ubranych w jasnozielone drelichy junaków, z przesuniętymi niekiedy zawadiacko na bok furaczkami, było coś szczególnego. Panował niepokonany wysiłek, spontaniczny ped do rywalizacji, być może dla zaimponowania innym, okazania tężyzny i hartu, wzbudzenia podziwu.

Taki obraz zapamiętałem, kiedy rozklekotaną ciężarówką przybyłem tu po raz pierwszy w sierpniu 1949 r. Budowa miała zaledwie 2 miesiące, a już na A-0 (dzisiaj os. Willowe) stało w rusztowaniach kilka bloków. Jakież wymowna i symboliczna była ta nazwa pierwszego osiedla. Litera „A” — pierwsza w alfabecie i „0” — pierwsza cyfra. Bo faktycznie zaczynało tutaj od zera, od wizji przyszłego miasta i kombinatu, która dla pracujących junaków była początkiem nowej drogi.

WIELKA PRZYGODA

Ale nie o samej budowie chciałbym tym razem opowiedzieć, lecz o ludziach, którzy ją tworzyli. Hasło „Budujemy dla siebie” miało tu zarówno osobisty, jak i patriotyczny wydźwięk. Pamiętajmy — to zaledwie 5 lat upłynęło od zakończenia wojny, jeszcze seiki miast i wsi polskich leżało w gruzach. Junacy z 60 brygady „Służby Polsce” wprowadzili się do pierwszego wybudowanego przez siebie bloku nr 21 — 15 grudnia 1949 roku. Od chwili przyjazdu do nie istniejącej jeszcze Nowej Huty czekali na własne mieszkania niespełna 6 miesięcy.

Nowych mieszkań nie starczyło jednak dla wszystkich. Z każdym tygodniem przybywało ludzi i sprzętu, powstawały nowe brygady kwatrujące pod namiotami, a później, gdy nadeszła już zima — w składowych naprędce barakach. Nie wszyscy też potrafili znieść ów trud i niewygody. Zdarzały się powroty do swej rodzinnej wsi, chwile załamania i rezygnacji. Ale „wielka budowa” porywała w swój wir coraz liczniejsze rzesze pionierów, działała na wyobraźnię, kusiała przygodą nowego życia.

W czasie moich drugich odwiedzin w jednym z barako-

wych miasteczek (bodaż w Pleśzowie), jeszcze jako nie dokończony adept sztuki dziennikarskiej próbowałem „na gorąco” opisywać panującą tam atmosferę zapału i rywalizacji dla naszej uczelnianej gazetki. To nie takie proste, gdy błoto wlewa się do butów, a zgrabiałe ręce z trudem trzymają ołówek. Na pożyczonych już kartkach wyrwanych z zeszytu pozostały do dziś fragmenty tych notatek i nazwiska odpisane z tablicy przodowników budowy: T. Matuszkiewicz, St. Piszczek, E. Oraczewski, J. Matuszczyk, W. Giboszek, J. Szczepanik, St. Osiak.

Może pozostali w Nowej Hucie, może odezwa się i uzupełnią ten pierwszy rok budowy własnymi wspomnieniami? Albo junacy z VI kompanii 54 brygady SP: Józef Klich, Stanisław Czepacz, Jan Prazma, Mieczysław Spłiski, którzy w drugim roku budowy Nowej Huty wykonywali 300 proc. dziennej normy i przez radiowęzeł wzywali innych junaków do współzawodnictwa?

W POCIE CZOLA

Budowa rozprzestrzeniła się z każdym miesiącem. Już cały teren dzisiejszych osiedli: Willowego, Wandy i Ogrodowego pokryty był zwalami przekopanej ziemi, z której wyrastało coraz więcej bloków. Przybyło ludzi i sprzętu.

Pierwsza zima dała się jednak każdemu we znaki, nie starczało ciepłych kwater, a dla rozkruszenia zamrożonego gruntu trzeba było używać dynamitu. Raz po raz, jak na linii frontu, rozlegały się detonacje. Z wiosną pojawiły się nowe trudności. Ciężarówki załadowane cegłami i sprzętem tonęły w błocie, woda spływała do wykopów. Junacy pracowali zanurzani niekiedy po kolana w gęstej mazi. Oblepione gliną łopaty stawały się ciężkie, styliska śliskie, błoto

wlewało się w rękawy, kapalo na twarz przy każdym wyrzuceniu z wyciupu. Wszystko to wyglądało, jak na zwolnionym filmie, ale praca postępowała niestannie.

WIDOCZNY PUNKT

Takie to były pierwsze miesiące narodzin Nowej Huty na skraju wsi zwanej Mogiła, z której nowe wyrastało życie. W niespełna 1,5 roku od pojawienia się tutaj pierwszych brygad zbudowano 6.773 izb mieszkalnych, 16 km ulic i 68 km torów kolejowych. W grudniu 1951 roku Nowa Huta liczyła już 15 tys. mieszkańców — miała 4 przedszkola, 2 szkoły podstawowe, 3 szkoły dla pracujących, 24 sklepy i jedno barakowe kino. Mówiło się wówczas i pisało o potrzebach kulturalnych, rozwoju oświaty i stabilizacji życia. To wszystko były jeszcze marzenia, ale wypływające z realnego kształtu dokonania. Bo Nowa Huta istniała już naprawdę, była widocznym punktem na mapie Polski, jej nową historią.

ADAM ŻARNOWSKI



Jeszcze trochę czasu (czytaj: parę lat) a wszystkie fasady ul. Kanoniczej będą tak wyglądać. Na zdjęciu: kamieniczka pod numerem 6, którą zaczyna właśnie przejmować Towarzystwo Sztuk Pięknych. O cudenkach, jakie ten dom ma w środku — pisaliśmy szczegółowo przed kilkoma dniami. (k)
Fot. JADWIGA RUBIS

Podpatrzone u sąsiadów

Pranie z dostawą do domu

W co drugi czwartek o godz. 17, przy Koepenickerstrasse 106 zatrzymuje się biała półciężarówka z napisem „Rewatex”.

— Frau Mueller — pada nazwisko i pani, oczekująca tu od kilku minut na półciężarówkę zgłasza się po odbiór dużego worka.

— Należy się 5 marek.

Podczas gdy lokatorzy, którzy czekali na ukazanie się ciężarówki w oknach teraz schodzą się popiesznie, pracownik „Rewatexu” wydaje worki, inkasuje należność. W workach jest uprząnia białina, zabrana podczas poprzedniej wizyty przed dwoma tygodniami. Ceremonia, będąca w każdym wiekszym bloku wydarzeniem towarzyskim i obyczajowym, zastępującym wyprawę do magla — kończy się w ciągu kwadransu.

Półciężarówka odjeżdża do następnego budynku. Z tego rodzaju usług z każdym rokiem korzysta coraz więcej mieszkańców stolicy NRD. Jak stwierdza dyrekcja państwowego przedsiębiorstwa „Rewatex”, w roku 1978 z tego udogodnienia korzystało 80 tys. rodzin. Co miesiąc zgłaszają się nowi klienci. W 1979 roku liczba stałych odbiorców wzrosła — jak się przewidyuje — o 10 tys. nowych.

Udogodnienie z przyjazdem pralni pod dom uwalnia mieszkańców, zwłaszcza panie domu, od dźwigania paczek z praniem do punktów usługowych. Zdaje zaś egzamin dzięki zdyscyplinowaniu obu stron: przedsiębiorstwa, które wykonuje pranie zawsze w terminie i nie spóźnia się z jego odwozieniem, jak też klientów, którzy odbierają białinę o oznaczonej porze i dniu.

Wprowadzenie z dobrymi rezultatami tej nowej formy usług nie przekreśliło oczywiście tradycyjnej. Nadal jeszcze prawie dwa razy więcej berlińczyków odnosi pranie do 110 placówek „Rewatexu”.

Po festiwalu starosądeckim

Wielkie muzykowanie w małym mieście

Wymienione festiwale mają określony profil programowy. Ma go również festiwal starosądecki, z tą jednak różnicą, że w jego wypadku zbieżność programu i miejsca festiwalu nadają mu niepowtarzalny charakter.

MUZYKALNY ZAKON

Przed kilkunastu laty Stary Sącz, znany ze swej długiej historii, wielu zabytków i pięknego położenia — stał się ośrodkiem zainteresowań muzykologów. W zbiorach klasztoru Klarysek odnaleziono bezcenne zabytki średniowiecznej polifonii. Aby zrozumieć kontekst tych muzycznych odkryć, trzeba znać kilka faktów historycznych. Klaryski są żeńską galezią zakonu Franciszkanów i od zarania swych dziejów muzykę i

W Polsce odbywa się dorocznie kilkanaście festiwali muzyki poważnej, w tym kilka poświęconych muzyce dawnej. Zastępną sławą cieszą się Wratislavia Cantans, bydgoska Musica Antiqua Europae Orientalis, lańcuckie Dni Muzyki Kameralnej i in. W tym gronie starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej jest najmłodszy. Zdobył sobie jednak już sławę jednego z najciekawszych polskich festiwali. Składa się na nią wiele elementów, o których po zakończeniu V Festiwalu warto wspomnieć.

Śpiew traktowały jako jeden z głównych elementów klasztornej muzyki. W Polsce pojawiły się w II połowie XIII wieku za sprawą córki Leszka Białego — Salomei, która ufundowała pierwszy ich klasztor w Zawichocie. W roku 1280, a więc przed 700 laty, klasztor Klarysek w Starym Sączu zbudowała Kinga — żona Bolesława Wstydlwego, która tu spędziła resztę życia po śmierci męża.

Miejsce, jakie muzyka zajmowała w życiu zakonnice — sprawiło, że już wówczas, w końcu XIII wieku, starosądecki klasztor stał się promieniującym centrum muzycznym, utrzymującym kontakty z innymi ważnymi ośrodkami europejskimi — m.in. szkołą Notre Dame w Paryżu.

Tu po raz pierwszy w Polsce zezwolono na śpiewanie kobietom w kościele. W wieku XVII i XVIII działały w klasztorze dwa zespoły muzyczne — świeckie i zakonne, a do naszych niemal czasów prowadziły Klaryski chóry chłopców i dziewcząt, finansowały muzyczne studia sądeczan w Krakowie. W kronikach klasztornych znajdujemy nazwiska zakonnic-kompozytorek, liczne wzmianki o zakupach instrumentów (m. in. XVII-wiecznego pozytywu), o muzycznych księgach. Aby uzupełnić ten obraz trzeba dodać, że starosądecki klasztor w swych architektonicznych zрубach skutecznie oparł się burzom dziejowym i czasowi. Nic zatem dziwnego, że w tych warunkach przetrwały zabytki z czasów bardzo odległych.

POLSKIE ZABYTKI MUZYCZNE

Omnia beneficia — czterogłosowy conductus odnaleziony w Starym Sączu w roku 1970 uznawany jest za najstarszy za-

bytek polskiej muzyki polifonicznej, dowodzący zarazem bliskich powiązań Starego Sącza z przodującym wówczas w Europie ośrodkiem Notre Dame w Paryżu. Od 5 lat ten piękny utwór sygnalizuje rozpoczęcie festiwalowych koncertów. Starosądecki festiwal powołany do życia za sprawą Stanisława Gałońskiego i Filharmonii Krakowskiej — stawia sobie za cel prezentowanie muzyki dawnej, ze szczególnym uwzględnieniem muzyki polskiej. Realizując konsekwentnie to założenie, festiwal stał się miejscem wielu prac wykonanych najdawniejszych polskich śpiewów i utworów instrumentalnych.

Starosądeckie „sale koncertowe” — kościół Klarysek, kościół parafialny, kino „Poprad” — małe i kameralne — nadają muzykowaniu swoistą atmosferę przyciągającą coraz liczniejsze grono melomanów z Polski i z zagranicy.

Nie tylko miejsce i rodzaj muzyki, ale przede wszystkim poziom jej wykonania są atutami festiwalu. Borykając się z niełatwymi trudnościami, sprawdzają organizatorzy do Starego Sącza najlepsze polskie i zagraniczne zespoły. W tym roku obok gospodarzy — Capelli Craoviensis — słuchaliśmy m. in. Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Jerzego Maksymiuka, dwóch zespołów austriackich, światowej sławy „Ars Antiqua de Paris”, poznańskiego Collegium Musicorum.

NIE TYLKO DLA MELOMANÓW

Muzyka dawna nie jest wcale muzyką łatwą w odbiorze. Starosądecki festiwal stałby się łatwo imprezą elitarną, kierowaną do koneserów, gdyby nie wola organizatorów maksymalnego przybliżenia jej szerokiej publiczności. Trudno przecenić

w tej mierze rolę, jaką w Starym Sączu odgrywa Janusz Cegiela. Jego proste (ale nie uproszczone), klarowne i dostarczające wielu informacji komentarze pomagają zrozumieć odległe naszym gustom i nawykom muzycznym kompozycje. Wszystko to składa się na obecność na koncertach słuchaczy spoza kręgu znawców — młodzieży, ludzi prostych, dla których jest to często pierwszy kontakt z muzyką poważną.

Festiwal starosądecki ma swe niepodważalne wartości artystyczne i poznawcze. Ma też łatwo dostrzegalne wartości społeczne, nierozzerwalnie z festiwalem związane. Dlatego jest to impreza, której warto poświęcić wiele uwagi i serca.

Osobnego omówienia wymaga zaangażowanie władz Nowego i Starego Sącza w przygotowanie festiwalu, jego znaczenie dla Starego Sącza obecnie i zwiększenie tych możliwości w przyszłości. Tym sprawom poświęcimy niebawem odrębny artykuł.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Mała mieszkanica Wysp Owezych w stroju ludowym. CAF — Seko



Rys. EDWARD LUTCZYN

70 lat temu pochowano w Krakowie Helenę Modrzejewską

„Tej świątyni byłaś arcykapłanką...”

Telegram o śmierci przekazany z Nowego Jorku ukazał się w „Czasie” w piątek 9 kwietnia 1909 r. Dla Krakowa miał on szczególną wymowę. Odchodziła na zawsze artystka, która ukończyła to miasto nad inne, o której w tymże „Czasie” z 10 kwietnia Lucjan Rydel pisał: „...dwa pokolenia ludzkie na obu półkulach rzuciły jej pod nogi kwiaty i błogosławili jej za to, że była wcieleniem poezji, objawieniem piękności, żyjącym dziełem sztuki”.

ZMAREA W KALIFORNI...

ale życzeniem jej ostatnim było spocząć na zawsze w ukończonym Krakowie na cmentarzu

kościółca św. Krzyża i tutaj też rozpoczęły się w sobotę 17 lipca uroczystości pogrzebowe. Katafalk był jedną górą kwiatów, nawet 4 konie miały żalobnych kit miały kwiatne bukiety. W tym samym dniu „Czas” zamieszcza artykuł Henryka Sienkiewicza, przyjaciela artystki, a potem opis nabożeństwa żałobnego, które odbyło się o 9-ej rano. O godz. 4 po południu „trumnę wzięli na ramiona pp. Floryański, Heller, Solski, Sosnowski, Tarasiewicz i Żelazowski, by ją wynieść z kościółca”.

NA ULICACH...

paliły się gazowe lampy przewiązane krepą, nieprzebrane tłumy żegnały artystkę. Kondukt zatrzymał się przed Teatrem im. Słowackiego, na jego krążankach był chór i orkiestra Opery Lwowskiej. Przemówił Ludwik Solski: „Jako gospodarz tej świątyni, przed którą oto leżą śmiertelne szczątki Twoje, tej świątyni której byłaś arcykapłanką, której służbie geniusz swój poświęciłaś, wywołuję ducha Twojego i otwieram mu na ścieżaj wrota tej świątyni. Niech ten duch wielki (...) będzie sceny polskiej patronem”. Potem mówił Heller w imieniu Teatru Lwowskiego i Kotarbiński — warszawskich teatrów rządowych.

Kondukt ruszył na cmentarz. Wiece, wiece, deputacje, przyjaciela m. in. Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski, rodzina.

Nad grobem w imieniu autorów dramatycznych żegnał ją Lucjan Rydel mówiąc m. in.: „Wiedziała, że sztuka jest jak dzwon i brzmi tylko wtedy, gdy w niej serce, dlatego w sztuce całe serce kładła”. W imieniu rodziny ukazała się na firmamencie sztuki i geniusza polskiego. Na tym cmentarzu, gdzie królujecie wielki duch Matejki, niechże Ciebie Królowo Sztuki Dramatycznej i Królowo Piękna, po trudach i znojach, walkach i triumfach życia otoczy spokój”.

70 LAT MINĘŁO...

trumna ze zwłokami Modrzejewskiej znalazła się w Krakowie. Umieszczono ją w kruchości

od tych wydarzeń w Krakowie. Kraków pożegnał wielkość,

jak mógł najpiękniej. W 70 rocznicę śmierci Modrzejewskiej, w Klubie Wychowanków UJ, dr Aleksandra Mianowska miała wieczór poświęcony artystce. Z sali podano jej wtedy drukowany poemat, jakim Roman Makarewicz, Polak z USA, uczcił setną rocznicę debiutu Modrzejewskiej na kalifornijskiej scenie w r. 1877. Bardzo pięknie składa hold jej życiu i sztuce kończąc opisem nocy w której:

„Ofelia do pustych domów puka,
z laguny Maria Stuart woła,
z gór Lady Macbeth schodzi i szuka
szukają Modrzejewskiej”.

BARBARA NATKANIEC

Sobota XXXVII

Jedną z podstawowych szkół krytycznoliterackich mówi, że do oceny działalności twórczej pisarza wystarczy znajomość tylko i wyłącznie dzieła samego. To dzieło — książka, zbiór książek — ma usprawiedliwić jakby twórcę, wyrokować o nim, decydować o wartościach. Reszta to tylko podpórki, dodatki, uzupełnienia, które niekiedy mogą nawet zamacać czysty obraz wynikający z lektury twórczości. Na przykład znajomość życiorysu autora, wiedza o innych stronach działalności pisarza.

Tak było, dopóki dzieło podporządkowywało sobie twórcę bez reszty. Dopóki wysysało zeń wszystkie soki żywotne, jego samego zostawiając jakby na uboczu: Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść. Ale w dwudziestym stuleciu zasada ta nieco się odmieniła. Na plan pierwszy zaczął wychodzić autor właśnie, jego osoba, osobowość. Coraz częściej on sam stał się bohaterem swoich dzieł, zaczynał nad nimi dominować, stawiać im warunki. Bez jego życiorysu dzieło mogło być martwe, nijakie, nieprzekonujące. Stawało się jednym z elementów tego życiorysu. Zamiast go pochłaniać — samo zostawało uchwalaniane, podporządkowywane.

Złe to — czy dobrze? Zależy jak popatrzeć. Częściej zwykło się mówić, że złe. Bo aby naprawdę gruntownie poznać jakieś dzieło (nie ko-

CO MASZ NA MYŚLI

Jak popiół

niecznie literackie, mogło to być malarstwo czy teatr), należałoby zapoznać się z życiem jego autora, w nim wyszukiwać odnośniki, odpowiedzi, klucze do tajemnic zawartych w samej twórczości. Należałoby też znać inne strony działalności autora, bo a nuż tam też znalazłoby się jakieś dodatkowe wyjaśnienia, rozważania. Oczywiście, można tego wszystkiego nie robić. Wziąć książkę, przeczytać i koniec. Jak coś się w niej nie tłumaczy, wina autora.

To stanowisko jest zapewne mocno uzasadnione i nie widzę potrzeby dalszego rozwodzenia się na ten temat. Myślę jedynie, że skoro już w takiej epoce żyjemy, to nie ma się co na nią obrażać, ale raczej spróbować jej sprostać — dla własnej skądinąd korzyści. Ze wymaga to większego niż zazwyczaj wysiłku? Będąmy szczerzy: tak wiele wysiłku myślowego odebrał nam ten wiek w postaci prasy czy telewizji, że doprawdy ta niewielka rekompensata należy się prawdziwej sztuce.

Oto przypadek klasyczny tego, o czym tak się wyżej rozpisalem. Debiutancki to-

mik wierszy Ewy Kuryluk. Można go oczywiście czytać „jak leci”, bez żadnych dodatkowych komentarzy i wyjaśnień. Zdziwił może na pierwszy rzut oka ten wiersz, zwłaszcza na tle dominujących współcześnie tendencji poetyckich. Nie ma tu bowiem żadnej publicystyki, mowy „wprost”, tematów, nazwijmy je tak, zaangażowanych (w dobrym znaczeniu). Są to wiersze „wiersze”, czyli bardzo poetyckie właściwie, geste od metafor, luźnych skojarzeń, pełne kolorów, zaskakujących rozwiązań obrazowych. Pisane metodą niemal klasyczną, jeśli za takąową współcześnie uważa korzystanie z rytmów, rytmów i budowy stroficznej. Tematy? Najróżniejsze. Miłość, śmierć, choroba, jakiegoś fragmenty życiorysu, zwiędziane pejzaże, skojarzenia, refleksje o sztuce, kulturze. Nic tu zdaje się nie mieć specjalnych granic. Bo jeśli kultura — to od antyku po najbliższą współczesność. Jeśli cywilizacja — to od nowojorskiego Manhattanu po pejzaż naddunajski. Jeśli mit — to od Charona, Lety i Apolla — po Chrystusa i Barabasza. Problem główny:

rozkład, rozspychanie się materii świata, materii myśli, uczuć. Delikatność, kruchość tej poezji odpowiada tamtej wewnętrznej kruchości życia, dotykającej śmierci. Poezja ta zdaje się być utkana z materii, która jeszcze zachowywała kształt i barwę, ale po dotknięciu rozsypane się w popiół — jak dawne stroje czy malowidła przeżarte rdzą czasu.

Poezja rozpadu, ulotności, względności. Tak się tłumaczy sama sobą. Ale jakże staje się bogatsza, gdy postawić ją obok innych dzieł Ewy Kuryluk. Na przykład obok jej malarstwa (bo jest malarzką), na przykład obok jej prac z zakresu teorii i historii sztuki. Prac tych wydała dotychczas dwie: „Wiedeńska Apokalipsa” i „Salome albo o rozkoszy”, w zapowiedziach dalsze. Ten dziwny świat Ewy Kuryluk okazuje się spójny i konsekwentny. Jest to wprawdzie jeszcze jedna w naszej epoce sztuka zagłady, ale rozumianej tak, jak rozumieli ją artyści i poeci fin-de-siecle'u, o których traktuje choćby „Wiedeńska Apokalipsa”. Wszystko się wali, a przecież stoi. Żyjemy, poruszamy się, kochamy, umieramy, bawimy się i śmiejemy — a jesteśmy podobni właśnie owym starym materiom, które pod dotknięciem rozpadają się w popiół.

TADEUSZ NYCZEK

Ewa Kuryluk: Kontur. Wyd. Lit., Kraków 1979.



zru Rakowickim obok swojej matki. Nim do tego doszło, w prasie ukazało się szereg artykułów przypominających życie artystki, która urodziła się 12 października 1840 r. w domu przy ul. Grodzkiej 38/9, debiutowała w przedstawieniu amatorskim w Bochni, a pierwszy sukces odniosła na deskach Starego Teatru 7 października 1865 r. w „Salomonie” Szymanowskiego. „Czas” donosił także o przygotowaniach do pogrzebu, o wniosku Związku Polaków w Ameryce by pochować Modrzejewską na Skałce, wreszcie 13 lipca na mieście ukazały się plakaty żałobne z informacją o pogrzebie wyznaczonym na 17 lipca.

Korespondencje z zagranicy - Korespondencje ...

Jugosławia

Jechałem „koleją snów”

TAK NAWZAG w Jugosławii magistralę kolejową, która połączyła Belgrad z nadadriatycką republiką, Czarnogóra. Chociaż określenie to symbolizuje ponad stuletnie marzenie o kole, które ziszczyło się dopiero niedawno, dla wielu turystów może mieć również i to bardziej dosłowne znaczenie. Ta linia kolejowa prowadząca przez jedną z najpiękniejszych okolic Jugosławii jest bez wątpienia atrakcją dla ludzi spragnionych niezapomnianych wrażeń.

Ala najpierw parę faktów dotyczących budowy magistrali, która uznawana jest też za jedno z największych i najtrudniejszych przedsięwzięć kolejowych w powojennej Europie. Prace budowlane rozpoczęto już w roku 1952 a trwały z przerwami aż do 1976 roku, kiedy to trasę przejechał pierwszy pociąg z honorowym gościem, marszałkiem Josipem Broz-Tito. Wszystko trwało tak długo ze względu na skalę trudności, jakie budowlani musieli pokonać na 476-kilometrowej trasie w większości przecinającej wysokie partie Gór Dynarskich. 1/4 trasy to tunele. Jest ich w sumie 254, niektóre osiągają długość 5-6 km. Mostów zbudowano aż 234, wiele nad przepaściami o głębokości 100-200 metrów. Tak trudna budowa pochłonęła i ofiary ludzkie. W trakcie prac zginęło 101 robotników.

Jaki cel przysłużyć się tej ogromnej inwestycji i dlaczego Jugosławia śniła ponad 100 lat o jej urzeczywistnieniu? Niektóre ze źródeł podają, że nasz rodak książę Adam Czartoryski już w r. 1843 przedłożył księciu Serbii projekt zblżenia tego kraju do morza właśnie przy pomocy szlaku komunikacyjnego przez Góry Dynarskie. Niemniej budowa takiego szlaku przez wiele lat przekraczała ówczesne możliwości techniczne i finansowe. Stała się dopiero realna w socjalistycznej Jugosławii. O budowie kolei zdecydowały przede wszystkim przesłanki ekonomiczne. Znaczenie gospodarcze tej linii nie dotyczy tylko Serbii ale i wielu innych republik, tych mniej rozwiniętych i słabiej dotych-

czas powiązanych komunikacyjnie z resztą kraju. Właśnie dla Czarnogóry bogatej w surowce mineralne wybudowanie kolei oznacza przyspieszenie rozwoju nie tylko dzięki dogodnemu połączeniu z krajowymi rynkami zbytu ale również i otwarciu dla turystyki nowej trasy nad Adriatyk.

Na dworcach w Belgradzie spotyka nas niespodzianka: ekspresy kursujące w dzień prowadzą tylko wagony I klasy a o tym niestety nie wiedział nasz krakowski ORBIS. Decydujemy się jednak nie czekać na nocny, zwykły pociąg, aby nie stracić tych wszystkich atrakcji, jakie miały nas oczekiwać w podróży w ciągu dnia. Podwyższone opłaty za przejazd „koleją snów” uzasadnia się tu ekonomią. Tak kosztowna inwestycja powinna się w miarę szybko zamortyzować, tym bardziej, że w celu jej zakończenia zaciągnięto wysoki kredyt w Międzynarodowym Banku Odbudowy i Rozwoju a w 2 republikach rozpisano pożyczkę obligacyjną wśród ludności.

SADOWIMY się więc wygodnie w fotelach i czekamy na spotkanie z pięknem górskich krajobrazów. Pojawia się dopiero po godzinie jazdy. Pociąg wjeżdża coraz częściej w wyrąbany dla niego skalny korytarz. Znika od czasu do czasu w krótkich na razie tunelach. Zatrzymuje się tylko w co większych miastach: Valjevo, Požega, Titovo Uziće. To ostatnie położone w dolinie otoczonej lesistymi górami zasygnęło w czasie II wojny światowej zwycięskimi walkami partyzan-tów prowadzonymi pod dowództwem Josipa Broz-Tito. W roku 1942 doszło nawet do utworzenia na wyzwolonym skrawku terytorium słynnej Republiki Užickiej.

Tunelów i mostów przybywa. Pociąg wije się wśród coraz to bardziej głębokich wąwozów. Czasem wydaje się nam, że jedziemy w niesamowicie długim tunelu, którego regularność zakłócają krótkie paazy pomiędzy jednym a drugim masywem skalnym. Te właśnie przerwy pozwalały nam się upewnić, jak wysoko w górach pedzi nasz pociąg. Już na terytorium Czarnogóry osiągamy najwyższe

wzniesienie: 1033 metry n.p.m. nie opodal miasteczka Kolasin. Teraz urozmaiceniem krajobrazu są pokryte czapami śnieżnymi najwyższe szczyty Gór Dynarskich. W przerwach pomiędzy tunelami mamy teraz Móraca płynąca w kanionie, głębokim na 200 metrów.

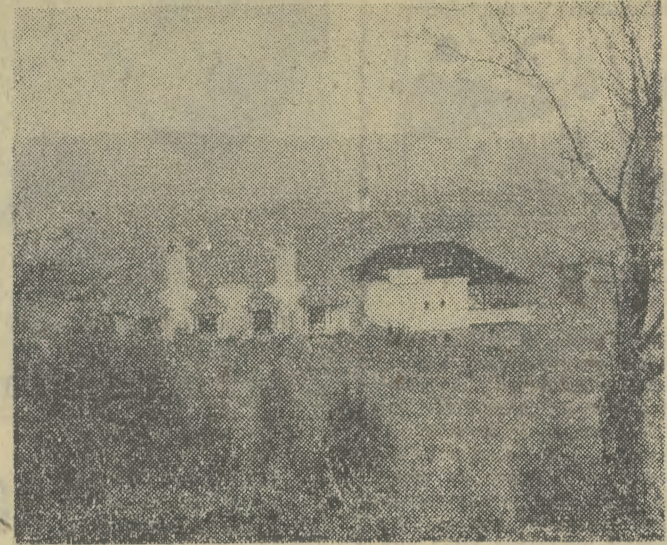
Pociąg stacza się już powoli z gór, aby po pół godzinie zatrzymać się w stolicy Czarnogóry - Titogradzie. Ekspres pedzi jeszcze około 100 km do Baru, portowego miasteczka, które w związku z otwarciem magistrali z Belgradu przeżywało do momentu tragicznego trzęsienia ziemi swój rozkwit.

POCIĄG nie był przepelniony z uwagi na trwający właśnie martwy sezon. W lecie kursuje na tej trasie dwukrotnie więcej składów. Chociaż w minionych 3 latach obserwowano dzięki kolei zwiększony napływ turystów do Czarnogóry, to jednak nadzieje gospodarzy były o wiele większe. Na jednej z konferencji prasowych skrytykowano utrzymującą się nadal nierentowność linii oraz zbyt niski komfort podróży (brak czystości oraz opóźnienia), co ma odstraszać potencjalnych turystów. Nasz pociąg spóźnił się istotnie ponad godzinę ale na warunki jazdy nie mogliśmy absolutnie narzekać. Było czysto i wygodnie.

Na dłuższą metę magistrala stulecia powinna spełnić pokładane w niej nadzieje. Warto zauważyć, że Czarnogóra zaczęła ostatnio stawiać również na rozwój turystyki górskiej właśnie na terenach, przez które prowadzi linia kolejowa. Jednak rozwój tej turystyki uzależniony jest od równoległego rozwijania sieci drogowej, na razie jeszcze ubogiej.

Dotychczasowe kłopoty kolei pogłębiło na pewno niedawne trzęsienie ziemi, w czasie którego uległy zniszczeniu niektóre odcinki na trasie Titograd-Bar. Tego lata ekspres Belgrad-Bar nie będzie więc miał kompletu turystów. Spełni za to inna, chyba nigdy nie przewidywana dla niego rola. Spieszmy nim już z całej Jugosławii, i nie tylko, pomoc dla Czarnogóry.

JANUSZ ZARĘBA



Coraz więcej spotyka się w Adampolu elementów nie pasujących Polakowi do tego krajobrazu... Pot. Jerzy S. Łątka

Turcja

Stracony przyczółek

W 1971 roku, gdy po raz pierwszy jechałem do Polonezköy - znanej wszystkim pod nazwą Adampol polskiej wsi w Turcji - taksówka z pobliskiego Beykoz kosztowała 20 tureckich lir. Obecnie za tę usługę turyści płać kilkanaście razy więcej. Jadąc z młodym Turkiem w tamto sierpniowe popołudnie rozpoczęła się moja wielka przygoda intelektualna. Do przeżytych 8 lat temu wrażeń wracać nie będę. Mówiłem o nich czytelnikom „Echa” w dwóch publikacjach. Przypomnę tylko, że wysiadając z taksówki znalazłem się w cichej, swojskiej i - jak się u nas czasami określa - „zabitej deskami wsi”. Nie było tu telefonu, telewizorów a nawet prądu elektrycznego. Ludzie mówili po polsku ale nieco inaczej, jakby byli z innej epoki. Wieś założona 19 marca 1842 roku zachować potrafiła do tamtego czasu swój rodzinny charakter.

Polonezköy anno domini 1979 roku w małym stopniu przypomina opisana wtedy wieś. Właścicie wieś sama są już tylko zielone wzgórze ludzaco przypominające Beskidy. Coraz więcej spotyka się tu elementów nie pasujących Polakowi do tego krajobrazu. Napisy i reklamy na furtkach płotów w niezrozumiałym dla nas języku, nowe obiekty o obcej architekturze a przede wszystkim wyjątkowo szpelnny pomnik Ojca Turków - Atatürka obok 3-piętrowego gmachu hotelu.

W przeciwieństwie do pomnika inny nowy a znamienity akcent widokowy Adampola usytuowany jest na zbrocu stołu. Wszyscy radzili mi abym sobie na ten „letni domek” popatrzył. Wśród tych wzgórz, gdzie tak przywykłem do widoków typowych polskich zagrod często jeszcze ze strzechami na stodołach czy stajniach, ogrodów otoczonych szlachetowym płotem zobaczyłem jakby mały do filmu o letnich uciechach królów naftowych. Ów „letni domek” to po prostu pałac będący czymś pomiędzy karawansera-

dem a hiszpańskim zamkiem. Do tego kilkunastu ogród z basenem i zacienioną altaną służącą do picia kawy, zalew na strumyku dla ryb oraz usytuowane na tyłach zaplecza oraz pomieszczenia dla służby.

Zmiany we wsi nie ograniczają się do budownictwa. Kiedyś cicha i spokojna wieś rolnicza, stała się dziś hałaśliwą i pełną gości miejscowością letniskową. Polonezköy stała się modna. Leży 40 km od wielomilionowego Istambułu, krajobraz jest tu piękny, powietrze czyste a obsługa fachowa. Wiosną do wsi przybywa w każdą sobotę i niedzielę kilka tysięcy przyjeźdźców. Widziałem te przerażające tłumy.

Turyści do Adampola przybywali od pierwszych dni istnienia wsi. Upodobali sobie ją przede wszystkim artyści i politycy. Był tu Franciszek Liszt, Pierre Loti, Gustaw Flaubert, Atatürk, nuncjusz papieski Roncalli (późniejszy papież Jan XXIII), minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki. Na każdym wieś robiła duże wrażenie. Właśnie Flaubert w liście do matki napisał o Adampolu takie zdanie: „Miłość do Ojczyzny zaprowadzić może bardzo daleko, do słownie daleko”.

Ten Adampol, który przed 129 laty w dzień swoich urodzin tak wzruszył Flauberta, a którego pozostałości miałem jeszcze możliwość penetrować, praktycznie już nie istnieje. Uświadomiłi sobie to już wszyscy mieszkańcy. Zarówno ci, którzy przyczynili się do procesu rozpadu Adampola, jak i ci co z nim walczyli. Z turystyki żyje się lepiej i lepiej niż z pracy na roli.

Zainferosowanie wsią spowodowało ogromny wzrost cen ziemi w Adampolu. Na jej kupno obecnie stać tylko naprawdę bogatych. Właścicielem opisanego „letniego domku” jest jeden z braci Simavi - wydawców najcenniejszych dzienników Istambułu. Adampolanie cieszą się, że „sprowadzają się” do nich wpływowo osobistości. Starają się fakt ten wykorzystywać dla wsi.

Pisząc o tych wszystkich zmianach jakie dokonały się we wsi nie mogę zaniechać gorzkiej refleksji. Sześć lat temu na tych łamach po opisie wyjątkowości Adampola w historii polskiej emigracji apelowałem o podjęcie badań historyczno-etnograficznych nad kulturą wsi, aby ocalić od zapomnienia ten przyczółek polskości na tureckiej ziemi i przekazać potomnym jego możliwie pełny obraz.

Dziś już o badania nie apeluje. Obawiam się, że już na nie za późno. Każdy upływający miesiąc zmniejsza taką szansę. Szkoda, że ta mała wieś przez ponad 100 lat wierna polskiej kulturze nie została uznana przez naszą naukę za obiekt godny zainteresowania.

JERZY S. ŁĄTKA

Dania

„Tivoli” — szal rozrywki

Odzwiedzając Kopenhagę nie sposób pominąć „Tivoli” - centrum rozrywki, jakby to u nas powiedziano: wesołe miasteczko. Zresztą takiej analogii należałoby raczej unikać z dwóch zasadniczych przyczyn. Nasze „wesołe miasteczka” dedykowane są raczej dzieciom, a towarzyszący im rodzice wyraźnie się nudzą. Po drugie - miasteczka te mają charakter wędrowny i tym samym bardzo ograniczony w sztapowej zresztą rozrywce. „Tivoli”, to coś zupełnie innego. Obejmuje w centrum miasta obszar 8 ha, posiada 23 restauracje i ok. 1000 „stanowisk” rozrywkowych spośród których dominują różnego typu automaty.

Mówiąc o „Tivoli” warto jeszcze wiedzieć, że jest to obiekt o przeszło 100-letniej tradycji. Ten kombinat rozrywki powstał bowiem na dawnych terenach wojskowych duńskiej metropolii już w 1843 roku, a więc 136 lat temu. Miał oczywiście zupełnie inny wygląd i zabawy były wówczas bardziej stateczne. Ale to już historia, do której nie będziemy wracać.

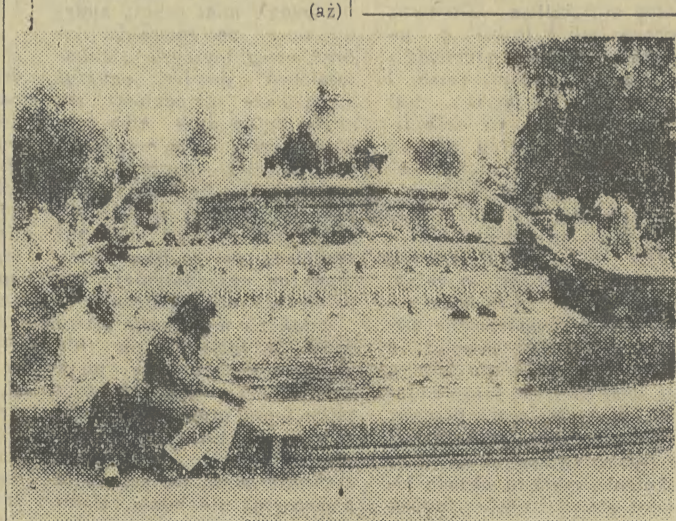
Dziś za jedne 3 korony można przekroczyć jedną z czterech bram, aby znaleźć się w tym zaczerowanym świecie baśni i nowoczesności. Nie oznacza to, że owa kwota zapewni nam wszystkie przyjemności. Za każdą rozrywkę płaci się tutaj osobno, a wybór jest tutaj ol-

brzymi, od przeróżnych karuzeli i diabelskich młynów, do spokojniejszych pod względem fizycznym pawilonów i gabinetów krzywym zwierciadeł, bezek śmiechu i gier sprawnościowych. Za jedną koronę można tu np. spokojnie łowić na wędkę z magnesem plastikowe rybki, które na niewidocznym z górki brzoisku mają premiowane numery. Komu się poszczęści, wyniesie stąd nawet kosztowny prezent.

Największym powodzeniem w „Tivoli” cieszą się jednak automaty. Jest ich niemal tysiące. Oto np. duża sala z kilkoma rzędamy ciasno ustawionych obok siebie stanowisk gry. Siedzą przy nich często dostojne i dystygowane panie z kamiennymi twarzami wykonujące godzinami tylko dwa ruchy: do górnego otworu automatu wrzucają koronę, lub żeton, a następnie pociągają za rączkę. Widok ten w pewnej chwili bardzo mnie rozśmieszył, gdyż skojarzył się raczej z halą produkcyjną gdzie zdyscyplinowana załoga pochłonięta jest pracą przy zautomatyzowanych stanowiskach. Rzecz w tym, że tutaj więcej się traci z kieszeni niż zarabia. Komu nie odpowiada ten ślepy los szczęścia może zainvestować w ruletę obstawiając poszczególne numery lub kolory, ale i tutaj o wygranej decyduje raczej przypadek. Najrozsądniej byłoby więc wszyst-

kiemu się przypatrzeć i wydać pieniądze przeznaczone na rozrywkę, w jednej z licznych kafejek, gdzie zjeść można smacznie i do syta. Wszystko to lśni czystością i elegancją, mimo iż w ciągu sezonu przewija się tędy ok. 4 mln osób.

W „Tivoli” jest bardzo przytulnie i bajkowo. Kolorowe fontanny, częste pokazy ogni sztucznych, jeziorka z labiryntami, dużo zieleni i muzyki. I chociaż w Kopenhadze jest na co patrzeć i co zwiedzać, naprawdę warto nawet ze szczupłego programu pobytu poświęcić kilka godzin na „Tivoli”. (aż)



Park „Tivoli” w Kopenhadze.

CAF — Ukielewski

Oknem socjologa

Współczesne społeczeństwo polskie

Taki tytuł nosi książka o której pragnę dzisiaj napisać. I chociaż zadaniem tej rubryki nie jest recenzowanie książek ale raczej zjawisk społecznych, to jednak dzisiaj będzie o książce. Otóż przed miesiącem pisałem o Polonii cytowałem wypowiedź krakowskiego socjologa Zbigniewa Pucka, obiecując, że ujawnię pozycję z której cytuję zaczerpnąłem. Czas dotrzymać słowa.

„Współczesne społeczeństwo polskie” jest skrypsem wydanym przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe z myślą o studentach różnych uczelni, ale po dejrzewam, Akademii Ekonomicznej głównie, tam bowiem jego trzej autorzy pracują. Ryszard Dyoniziak, Jerzy Mikułowski-Pomorski, Zbigniew Pucek przyznają iż stawiają sobie za cel przedstawienie zwięzłej charakterystyki społeczeństwa polskiego w nawiązaniu do osiągniętego już poziomu wiedzy socjologicznej, ale równocześnie zaznaczają, iż ich ambicją było połączenie prezentacji podstawowych pojęć i teorii socjologicznych oraz obraz społeczeństwa polskiego jako całość.

Są w tej książce pokazane: struktura klasowo-warstwowa naszego społeczeństwa („fakt występowania między ludźmi różnic w niektórych cechach społecznych oraz różnic społecznej ocenie tych cech i możliwości zachowań jakie te cechy dają, jest kluczem do zrozumienia doniosłych procesów społecznych w obrębie danego społeczeństwa”), mikrostruktury („składa się na nią całość istniejących w danym społeczeństwie i specyficznych dla niego wzorów wzajemnych oddziaływań i stosunków społecznych, układ małych, formalnych i nieformalnych grup, grupy rodzinne, społeczności lokalne”) i ruchliwość społeczna („procesy zasiedlania odzyskanych po wojnie Ziemi Zachodnich i Północnych są jednym z najpoważniejszych przykładów ruchliwości geograficznej”).

Obszerny rozdział poświęcony został omówieniu zbiorowości terytorialnych i kierunkom ich przemian. Wsi. Z przeprowadzonych badań wynika, że o posiadaniu autorytetu w coraz większym stopniu decydują cechy osobowościowe nie mające, stanowiska, czy funkcja”), miasta („gdy w 1910 r. w Krakowie aż 47,8 proc. gospodarstw domowych składało się z pięciu i więcej osób, to w 1970 r. odsetek takich gospodarstw spadł do 11,8, a pozostałe 88,2 proc. stanowiły zespoły składające się z czterech i mniej domowników, zwykle rodziców i dzieci”) i narodu („w Polsce proces uprzemysłowienia i urbanizacji oraz wyzwolona przez nie ruchliwość społeczeństwa pociągnęły za sobą obyczajowe ujednolicenie stylu życia ludności nie tylko wsi i miasta, ale również wszystkich warstw ludności kraju”).

Sporo miejsca przeznaczono na omówienie instytucji kulturalnych, gospodarczych, politycznych i wychowawczych oraz charakteru narodowego współczesnego Polaka („w okresach odbudowy i rozbudowy kraju tradycyjne cechy romantycznego charakteru narodowego Polaka w pełni wykorzystano. Lecz cechy te mogą być przeszkodą, gdy modernizacja wkracza na tory spokojnej, systematycznej, lecz przemyślanej i precyzyjnej pracy. Czy wówczas cechy romantyczne nie zostaną nam przeszkodą?). O przemianach warunków życia społecznego traktuje rozdział ostatni w nim zaś mowa jest także o społeczeństwie przyszłości.

Tyle informacji i przykładów. Ten skromny i w małym, bo pięciotysięcznym, nakładzie wydany skrypt jest pewnym kompendium wiedzy o naszym społeczeństwie. I dlatego warto go polecić każdemu, komu uda się go dostać.

MARIAN NOWY



Komary!

Nadszedł wreszcie termin upragnionego urlopu, wyjechaliśmy całą rodziną na wieś a tam — przykra niespodzianka: komary, które dają się we znaki zwłaszcza w ciepłe wieczory. Jak bro-

Ogórki faszerowane

Ogórki muszą być dość duże. Ocieramy je ze skórki i przekrawamy wzdłuż na dwie części tak, aby jedna część była grubsza. Łyżeczką usuwamy z ogórków gniazda nasienne, pozostawiając tylko kwarty miąższ. Spodnią (grubszą) część każdego ogórka napełniamy mielonym mięsem, przyprawionym podobnie jak na sznycle (jajo, namoczona i odcisnięta bułka), do masy mięsnej dodajemy ponadto drobno posiekaną zieloną natkę pietruszki lub posiekany koper. Mięsa dajemy sporo, musi być „z kopyczykiem”. Wszystko przykrywamy cieńszą częścią ogórka.

Faszerowane ogórki układamy na dnie rondla ze stopionym tłuszczem (trzeba również podlać wodą) i na ok. pół godziny wkładamy do gorącego piekarnika lub gotujemy pod przykryciem na kuchence gazowej. Pod koniec polewamy sosem ze śmietany i maki. Faszerowane ogórki podajemy na obiad posypane sporą ilością zielonego kopru.

Lody

Lody cieszą się w lecie dużym powodzeniem i nie dziwnego. Trzeba jednakże jeść lody powoli, by rozpuściły się i „podgrzały” na języku. Lody konsumowane szybko, zachłannie, zwłaszcza wówczas, gdy jesteśmy zgrzani i zmęczeni — mogą stać się przyczyną takich schorzeń, jak nieżyty dróg oddechowych, zapalenie strun głosowych, angina.

Lodów powinni wystrzegać się „wrzodowcy” oraz osoby cierpiące na nieżyty dróg pokarmowych i oddechowych.

Co zaś do dzieci, nie trzeba pozbawiać malców przyjemności jedzenia lodów, oczywiście jeśli dziecko jest zdrowe, nie zmęczone i nie spocone.

Uwaga: rozmrożonych lodów nie można w domu powtórnie zamrażać, po ich zjedzeniu mogą wystąpić objawy zatrucia.

nić się przed natętami, skoro nie przywieźliśmy z sobą żadnych gotowych „przeciwkomarowych” środków?

Najlepszym straszakiem na komary jest dym z fajki. Oczywiście nikogo do palenia fajki nie namawiamy. Pozostaje więc jeszcze nacieranie odkrytych rąk i nóg olejkami lub spirytusem kamforowym, gdyż w zapachu kamfory komary nie gustują. Nie lubią również delikatnej woni witaminy B, można tę witaminę rozpuścić w wodzie i natrzeć się nią.

A jeśli już komar ukłuje i na skórze pojawi się zaczerwieniony bąbel? Nie wolno swędzącej ranki drapać, najlepiej zwilżyć ją 1-procentowym amoniakiem lub spirytusem salicylowym. Niektórzy twierdzą, że skuteczne jest również wtarcie w czerwieniący bąbel soku ze świeżego liścia babki (należy trzeć czystym liściem porance tak długo aż wydobędzie się z liścia zielony sok) lub smarowanie przeciętym korzeniem pietruszki.

ODPOWIADAMY Czytelnikom

— Moja córka wybiera się ze swoim mężem i 4-letnim synkiem poza Kraków, by na „łonie natury” spędzić dwa tygodnie pod namiotem. Uważam, że wnuczek jest jeszcze za mały na biwakowanie w plenerze...

— W tej sprawie ostatnie słowo powinno należeć do lekarza. Jeśli dziecko jest zupełnie zdrowe, nie widzimy specjalnych przeszkód, małemu mogłoby dobrze zrobić przebywanie non-stop na świeżym powietrzu. Gdyby jeszcze była ładna pogoda, taki nieustający kontakt dziecka z przyrodą byłby dla niego wielkim przeżyciem.

Koktajl owocowy

Jest smaczny i zdrowy, podawajcie go koniecznie dzieciom; zwłaszcza że sposób przyrządzania nieskomplikowany.

Umyte np. truskawki, poziomki, maliny, cukier-puder do smaku, mleko słodkie lub kwaśne, kefir względnie jogurt — wszystko razem miksujemy przez około pół minuty lub odpowiednio dłużej ubijamy trzepaczką. Lekko chłodzimy.



Polskie pięcioraczki chowają się wspaniale, liczą obecnie po 8 lat.

CAF — Rybczyński

Z tajemnic bliźniąt

Pięcioraczki — raz na 40 mln porodów

Grupa psychologów pod kierunkiem Thomasa Bourcharda z uniwersytetu w Minnesocie przeprowadziła interesujące obserwacje dwóch braci bliźniaków jednojajowych o identycznych cechach dziedzicznych. Historia braci jest nietypowa. Jako zaledwie kilkutygodniowe niemowlęta zostali rozdzieleni i adoptowani przez dwie różne rodziny. Wzrastając w dwóch odległych od siebie miejscowościach żaden z braci nie wiedział o istnieniu drugiego, spotkali się dopiero przypadkowo po 39 latach.

Caseus obu braci jest klasycznym przykładem dowodzącym, w jakiej mierze dziedziczność i otoczenie odgrywają rolę w rozwoju człowieka. Obaj bracia noszący te same imiona, lecz różne nazwiska, wykazują nie tylko niezwykle podobieństwo zewnętrzne, często spotykane u bliźniąt jednojajowych, ale mają również te same nawyki, mają identyczne hobby i upodobanie do tych samych kolorów, a nawet... marek samochodów.

Dwie istoty rozwijające się w tej samej ciąży, z tego samego jaja, lub z dwóch jaj równocześnie stanowią od dawna przedmiot studiów wielu badaczy zajmujących się problemem dziedziczności, odgrywającej w patologii tak znamienne rolę.

Stwierdzono u nich również skłonność do tych samych chorób. I tak np. gdy jeden z braci przechodził niedawno lekkie ataki serca, w tym samym czasie jego brat bliźniak przebywał w szpitalu z podejrzeniem zawalu. Bracia mają jednakowy gatunek włosów, chociaż czeszą się w odmienny sposób. Natomiast ich reakcje ruchowe są niemal identyczne.

Bliźnięta jednojajowe zdarzają się wśród białej ludności USA: jak 3:1000, czyli, że na każde tysiąc urodzin przypada trzy wypadki tego typu bliźniąt. Zbieżność różnego rodzaju chorób, jaka występuje u tych bliźniąt znana była od dawna. Jest ona przy tym większa, zwłaszcza w takich chorobach, jak: gruźlica, zaburzenia psychiczne, niedorozwój umysłowy oraz choroby układu krążenia. Zbież-

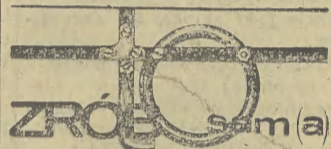
ność ta potwierdza znamienne rolę dziedziczności i wpływ czynników dziedzicznych na ciążę mnogą. Ponadto Bourchard stwierdził wpływ cech dziedzicznych na sposób mówienia, orientację w przestrzeni, odruchy oraz sposób wyrażania emocji. Natomiast takie właściwości jak np. postawa społeczna, orientacja polityczna i reakcje na różne zjawiska życiowe mogą być odmiennie i kształtować się w zależności od otoczenia i warunków w jakich dziecko wzrasta.

Tak właśnie było w przypadku cytowanej pary braci bliźniaków, którzy wychowywali się w rodzinach należących do różnych grup społecznych i wzrastali w odmiennym środowisku, co z kolei ukształtowało ich odmiennie światopoglądy. Mówiąc o ciąży bliźniaczej

warto przypomnieć, że w klasyfikacji przyrodniczej kobieta jest „unipara” czyli zalicza się do istot rodzących i dlatego ciąża mnoga stanowi swoistego rodzaju wybrzyk natury, graniczący z patologią.

Według formuły sporządzonej w 1895 r. przez warszawskiego lekarza — Hellina częstość występowania ciąży mnogich jest następująca: ciąża bliźniacza — 1:80 porodów, ciąża trojaczna — 1:6.400 porodów, ciąża czworaczna — 1:512.000 porodów, ciąża pięcioraczna — 1:40.960.000 porodów.

Oczywiście mowa tu o proporcji, jaka zachodzi w wypadku „normalnej” ciąży, nie zaś gdy kobieta uprzednio leczy się środkami hormonalnymi, powodującymi dość często w ostatnich latach ciąży wielorakie. (md)



Cudze piórka

Znów modne, chociaż inaczej: jako broszki. Nosily je na Polskim Festiwalu Ewa Bem i Alibabki. A tradycyjnie były ozdobą kapeluszy. Na początku XX wieku splotywały z nich jak maskada, albo wzbijały się jak fontanna. Import strusich i rajskich piór do Francji w samym tylko roku 1911 wyniósł 250 000 kg. Spowodowało to protesty miłośników przyrody. Pomyślecie, ile ptaków przez to zginęło! Myśliwi i handlarze byli bardziej bezwzględni niż indiański Łowca Orłów (Szkłarscy — Przekleństwo Złota), który w ziemiance przykrytej galeryami z ochłapem mięsa czekał na ptaka, by złapać go za ogon i wystraszonemu wyrwać parę piór.

Na szczęście ptaki gubią swe piórka same, wprost na ulice. Można także wyjąć puch z jaski, albo pójść do sklepu zoologicznego gdzie pierza się tężowe papużki. Jeszcze drucik, przylepiec i można formować broszki-kwiaty. Tylko przypomnieć, że pióro składa się z dutki (tego co w skórze), stąsiny i chorągiewki. Jeżeli mamy dużo małych puszków przyklejmy je dutką do przylepca jeden za drugim, i zwińmy ciasno na druciku-lodyżce. Cztery takie puchate miotełki plus listki, które wykrawamy z chorągiewki przyszywamy do krążka filcu z zatkniętą węł agrafka. Z pięciu piórek można uformować ważkę, lub jak widać na załączonym obrazku — obcinając chorągiewkę prosto, i leciutko łącząc klejem brzegi jednej z drugiej — powój. A ja ściełam czubek dutki, wtłoczyłam w stąsinę wkład do długopisu i piszę dziś do Was gesim piórem.

ZENONA STRÓZYK



16,8 cm średnicy, 6,5 kg wagi (!) to największa w świecie kryształowa kula. Oryginalny kamień wydobyt w Brazylii, oszlifowany został przez specjalistów z Kofu (prefektura Yamanashi) znanego z jubilerstwa regionu Japonii. Imponująca kula wystawiona była w jednym z tokijskich domów towarowych.

CAF — PANA

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Niewiedza jest matką głupich

Panienka, nie słuchając próśb klientki, najspokojniej wysunęła kasę, wyjęła coś około 30 złotych i oddała kupującej. A sprawa wyglądała następująco: sprzedawano ser ementaler. Na ladzie leżały pokrojone kawałki. Starsza pani poprosiła o pół kg, zapłaciła, a następnie przyjrzała się temu co otrzymała. Przynajmniej 20 proc. stanowiła skóra, gdyż ser był tak nieszczerliwie pokrajany, że w tym kawałku skórka stanowiła zbyt duży procent. Obok leżały inne kawałki, starsza pani prosiła o zamianę, ale panienka nie chciała, woliała oddać pieniądze.

W tych samych „Delikatesach” przy ul. Mogiłskiej — przy innej ladzie inna sprzedawca. Tym razem chodzi o śmietanę. Ludzie stojący w kolejce, widząc, że kosz opróżnia się z ostatnich butelek, zapytują sprzedawcę czy jeszcze jest śmietana. — Nie, to już koniec — odpowiada. Kilka osób opuszcza kolejkę, gdyż reflektowały tylko na śmietanę. Ostatnia butelka sprzedana — ekspedientka udaje się na zaplecze

i wyciąga kolejny kosz. Ta sama zresztą sprzedawca identyczny numer powtórzyła z masłem z bloków, kiedy część ludzi odeszła, wierząc jej, że to ostatni kawałek, wyniosła z zaplecza ogromny blok.

Niezbyt wyczerpujące są rozmowy z obsługą tego sklepu na temat co jest, czego nie ma, co będzie, kiedy i jakie. Odpowiedź jest jedna: „nie wiem”, choć towar już został wyładowany na zaplecze. Podobno pani kierowniczka nie lubi, aby personel udzielał objaśnień. Niech czekają, niech się uczą cierpliwości, my tu jesteśmy paniami życia i śmierci czyli mortadeli i serka „homo”.

Oczywiście klient się buntuje nawet nie cicho, w duszy, ale głośno narzekając, że obsługa w tym wytwornym

przecież sklepie jest wyjątkowo niezyczliwa klientowi, pracuje jak z łaski, a na zwróconą uwagę odpowiada: to przyjdź tu pani sama i posprzedażaj, bo nas jest mało. Nie wiem ile osób liczy sobie ten sklep, ale na oko sądząc wcale sporo. Nieśwety większość rusza się jakby miała nie jedno, lecz cały kosz jajek na głowie.

Jest to chyba najmniej sprawna obsługa w całym Krakowie, ale za to ma o sobie bardzo wygórowane pojęcie. Jedno jest pewne: z takim stosunkiem do klienta nie spotkałam się jeszcze nigdzie. Może by tak przesłać kilka osób do „Delikatesów” w Ryńku Głównym na przeszkolenie, gdyż ta obsada bije na głowę wiele innych sprawności, kulturą obsługi, miłym, zyczliwym stosun-

kiem do klienta. A jeśli ktoś nie będzie miał ochoty zmienić swego postępowania, na brać nieco lepszych „delikatesowych” manier, nauczyć się zawodu sprzedawcy (tu chyba tylko dwie albo trzy ekspedientki mają o tym jakieś pojęcie) — może zmienić posadę na królewski tron. Nie jest bowiem nigdzie powiedziane, że ktoś musi zatrudniać się w tym fachu, skoro on najwidoczniej zupełnie mu nie odpowiada.

A tak na marginesie warto dodać, że system „nie wiem, o niczym nie mam pojęcia” nie jest właściwy tylko temu gromu ekspedientkiemu. W sąsiednim pawilonie „Argedu”, ekspedientka sprzedająca m. in. syfony (z gwarancją) nie miała zielonego pojęcia, gdzie się znajduje punkt naprawy syfo-

nów. Na poczcie przy ul. Misiołka nie umiano poinformować ile płać za abonament radiowy i telewizyjny emeryci i renciści. Już nie domagam się nawet, aby umiano mi powiedzieć kiedy w sklepie będą np. wagi łazienkowe czy też barometry. „My sami nie wiemy, jak przywiezła, to będą”. Tyle to i klienci wiedzą sami.

A gdyby tak wziąć za słuchawkę telefoniczną i zadzwonić do wytwórni (nola bene np. barometry produkuje się w Krakowie) i dowiedzieć się kiedy też można liczyć na towar. Tylko właściwie po co? Czyż to nie najprościej odpowiedzieć: nie wiem, choć np. kosz ze śmietaną stoi o trzy kroki od sprzedawcy, tyle że trzeba uchylić drzwi.

System totalnej niewiedzy obejmuje coraz szersze kręgi w handlu, w stacjach obsługi, w zakresie usług. Dziwi się tylko należy, że są jeszcze punkty, które wyznaczają terminy, że są ekspedientki potrafiące powiedzieć, że jutro będą flaczki. Czy to ostatni Mohikaniec?

MARIA KWIATKOWSKA

Od przyjazdu do przyjazdu... Bagażowi na start!

W pierwsze dni lipca Dworzec Główny aż kipi. Całe tłumy ludzi żegnają się ze swoimi bliskimi, rzucają się na szyję komuś, kogo dawno nie widzieli. Placzą się po peronach, czytają gazety, siedzą na ławkach, zajądają gofry i hot-dogi.

Peron 4. Wjeżdża pociąg z Przemyśla. Opóźniony wprawdzie 40 minut, ale dla oczekujących nie ma to większego znaczenia — dobrze, że w końcu się zjawia. Z wagonów wysypują się tłumy ludzi. Jedni pedzą nie zważając na nikogo, rozpychając się lokciami. Spieszą zapewne do przesiadek, taksówek i gdzieś tam jeszcze. Inni idą powoli, przystając co chwila i odpoczywając po wysiłku dźwigania ciężkich waliz, pakunków, torb podróżnych. Starsza kobieta ociera chustką twarz. Zaraz potem chwytła w prawą rękę dziecięcą rowerek, w lewą dużą paczkę zawiniętą w papier i powiązaną sznurkiem. Na peronie stoi młoda matka z dzie-

ckiem. Ustawiała swoje bagaże na ziemi i bezradnie się rozgląda. Niewco dalej wesoła rodzinka, wybierająca się na wczasy, otoczona ogromną ilością różnych aparaatów. Gdzie bagażowy, który bardzo by się tutaj przydał? W końcu jest! Podjeżdża wózkiem, zbiera bagaże innych starszych podróżnych. Zapytany, okazuje się być nawet rozmowny. Pracuje już 38 lat.

— Panie, po wojnie było nas 78. Teraz to jest nas tylko 7. Cały bagaż przechodzi przez nasze ręce. Płacone było wg cennika. Podróżni mieli wygodę, a my dobry zarobek. Dzisiaj każdy pasażer jest przyzwyczajony do tego, że wszystko nosi sam. Ludzie nie chcą żeby im wozili. Pociągi „lamia” się od podróżnych, a jak na skład jest 2 klientów to dobrze. O! Zobacz pan! Zagraniczny idzie. Targa te dwie walizy i nie weźmie któregoś z nas. Mówię panu, jest ciężko. Pracujemy na dwie zmiany. Dwanaście godzin pracy, 24 wol-

nego, ale tak naprawdę to więcej stoimy niż pracujemy. Gdyby tak płacili nam za udzielanie informacji, to rzuciłbym noszenie bagaży. Bierzymy 10 zł od sztuki wg cennika Spółdzielni. Najmujemy się czasem do rozładowywania wagonów. Może by tak, wzorem innych wielkich dworców kolejowych wprowadzić wózki do przewożenia bagaży przez samych podróżnych? Przepraszam, wjeżdża Olsztyn.

Bagażowych spotyka się również w Porcie Lotniczym w Balicach. Gwłąniej tu jeszcze niż na Dworcu PKP. W niewielkim budynku dworca tłoczy się tłum podróżnych i odprowadzających. Jednak z odszukaniem bagażowego nie mamy większych trudności. Krąci się jak „pszczoła w ulu” odbierając od pasażerów torby i walizy. Nie ma takich problemów, jak jego koleźy z Dworca Głównego PKP. Pasażerowie przychodzą sami. Przyjmuje od nich bagaż, ładuje na wózki i podwozi do samolotu. Praca prosta, a zarobki większe. (B. W. Wb)



Sztandar dla Koła ZBoWiD w Skawinie

327 członków liczy Miejsko-Gminne Koło ZBoWiD w Skawinie, do którego należą też członkowie z terenu Mogilan i Świątków Górnych. Koło przewodniczy W. Gąsioł.

Skawiniacy ZBoWiD-owcy pięknie orestaurowali w Woli Radziszowskiej obelisk ku czci

Na 35-lecie PRL Mieszkańcy Skawiny upiększają miasto

Dla uczczenia 35 rocznicy powstania Polski Ludowej społeczeństwo Skawiny podjęło szereg zobowiązań wykonania prac społecznych, które przyczynią się do uporządkowania i poprawy wyglądu estetycznego swojego miasta. M. in. pomogą przy budowie sali widowiskowo-sportowej i domu strażaka, przebudują chodniki wzdłuż tras przelotowych przy ul. Dzierżyńskiego, Mickiewicza i Krakowskiej, uporządkują pobocze dróg, odnowią ogrodzenia i zajmą się renowacją terenów zielonych oraz miejsc rekreacyjnych. Zbudowana zostanie nowa fontanna, a na placu targowym — wiatka dla samochodów.

Również w pobliskim Krzęcynie i w Polance mieszkańcy wezmą udział w czynach społecznych przy budowie remiz Ochotniczej Straży Pożarnej. Ogólna wartość prac mieszkańców Skawiny wyniesie ponad 18 mln zł. (az)

Dobry sekretariat

W wielu przedsiębiorstwach, zakładach, instytucjach i urzędach — zwłaszcza pod nieobecność szefów — bardzo trudno jest w sekretariatach uzyskać jakikolwiek informację. Są jednakże znakomicie pracujące i ułatwiające życie zainteresowanym. Należą do nich sekretariaty: krakowskiego „Energoprzem”, „Kaba”, „Mostostalu”, skawinińskiej Hutwy Aluminium, WZGS, czy Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. Zawsze można tu liczyć na informacje o terminach obecności szefów i kierowników, sposobach połączenia telefonicznego lub dotarcia do pracowników, z którymi chce się nawiązać kontakt, o tym nawet, kto w danej firmie zajmują się poszczególnymi zagadnieniami. Są to sekretariaty, które zwykły notować numer telefonijnego, by w odpowiedniej chwili skontaktować go z pożądaną osobą, czy pośredniczyć w załatwianiu spraw, powiadamiając o wynikach.

Takie operatywne informacje i ułatwienia są bardzo przydatne dla zainteresowanych, a równocześnie umilają życie na co dzień. (bp)



Jest ciężko, chciałoby się zarobić, a tu więcej stoimy niż pracujemy. Fot. J. RUBIS

W Domu Filatelisty kolekcje francuskich znaczków

W Domu Filatelisty przy ul. Floriańskiej otwarta została wystawa unikatowej kolekcji znaczków francuskich od 1849 do 1977 roku. Jest to zbiór znanego kolekcjonera Teodora Brody. Pan Broda gromadził swą kolekcję przez lat 50. Zdobyl za nią m. in. złoty medal na Ogólnopolskiej Wystawie Filatelistycznej w Łodzi w 1975 r. oraz w roku ubiegłym medal brązowy na Międzynarodowej Wystawie w Pradze.

Otwarcie wystawy uświetnił swą obecnością konsul generalny Republiki Francuskiej w Krakowie, Marcel Roux oraz wiceprezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, prof. Bolesław Kopyciński. (j. r.)

Przyjemne z pożytecznym

Już wkrótce powróci do Krakowa grupa młodzieży przebywająca w Leluchowie na obozie zorganizowanym przez Radę Krakowską FSZMP. Krakowski Ośrodek Społeczno-Prawny, Prokuraturę Wojewódzką w Krakowie, przy współpracy Wydziału Sportu i Turystyki ZK ZSMP. Tego rodzaju obozy mają swoją kilkuletnią tradycję i są na pewno ceną inicjatyw. Młodzież uczestnicząca w nich wywodzi się bowiem z różnych środowisk społecznych. Są to dzieci, które weszły w kolizję z prawem, lub też w związku z ich sytuacją rodzinną pozostają pod opieką Sądów Rejonowych w Krakowie.

Leluchów jest malowniczą miejscowością położoną nad Propracem. Doskonale się tam wypoczywa, a równocześnie program obozu obejmuje różnego rodzaju rozgrywki sportowe,

gry terenowe, wycieczki dające okazję do poznania okolicy. Nie zapomniano także o celach wychowawczych. Szereg pogadarek, spotkań z miejscowymi władzami i bojownikami o wolność i demokrację pozwala tej trudnej młodzieży na stworzenie sobie wizji innego, niż dotychczasowe, życia. A to bardzo dużo. (jm)

Papieros czy zdrowie wybieraj sam

Światowa Organizacja Zdrowia podjęła decyzję, że w przyszłym roku Światowy Dzień Zdrówia, obchodzony 7 IV, będzie poświęcony walce z nagościem palenia.

Nalóg palenia jest prawdopodobnie największą przyczyną złego stanu zdrowia wielu z nas. Jakkolwiek niektóre aspekty naukowe tego zagadnienia nie zostały w pełni wyjaśnione, rola papierosa w wielu chorobach jest nie kwestionowana. Palenie zwiększa ryzyko raka płuc, chorób sercowych i wszelkich chorób dróg oddechowych. Obecny wzrost zużycia tytoniu stanowi przede wszystkim zagrożenie dla ludności krajów rozwijających się, wśród której produkcja papierosów prowadzi bez ograniczeń swoje kampanie reklamowe. Nie oznacza to, że u nas jest dobrze. Ani na chwilę nie można zaniedbać działań mających na celu zmniejszenie zużycia tytoniu. Zwłaszcza

zapobieżeniu szerzeniu się tego nalogu wśród dzieci i młodzieży jest ważnym problemem społecznym.

Światowy Dzień Zdrowia 1980 roku będzie okazją do prowadzenia masowej kampanii, popartej przez międzynarodową wymianę informacji i doświadczeń w zakresie palenia i zdrowia. (jm)

rozмовы przy herbacie

Wszystko dla aktorstwa

— Ostatni raz rozmawialiśmy przed dwoma laty. Co się zdarzyło od tamtego czasu w Twoim życiu artystycznym?

RENATA KRĘTOWNA: Przez cały czas była to intensywna praca w teatrze. Wstępowałam w „serialu” Wajdy, w „Z biegiem lat, z biegiem dni”. Ostatnio zaś miałam okazję współpracować z Zanusem przy realizacji „Lotu nad kukułczym gniazdem”. Wzięłam też udział w programie autorskim Wojciecha Myrńskiego, i właśnie te 3 piosenki, które tam wykonywałam były niejako kłami tego wszystkiego, co robiłam w ostatnich latach. Wreszcie też, znalazłam miejsce w krakowskim kabarecie „Kurierka” w którym mam po prostu możliwość zrealizowania swoich ambicji aktorsko-wokalnych.

— Może jeszcze wspomnimy nieco rolę teatralną?

— Dobrze. Zaczynam od samego początku. Bezpośrednio po Szkole Teatralnej pracowałam w Teatrze im. J. Słowackiego, ale trwało to w sumie bardzo krótko. Później przesłama-

do Starego Teatru. I tutaj właśnie była wspaniała współpraca z Jarociną („Garbus”), grałam też rolę Polly w „Operze za trzy grosze” w reżyserii Majora.

— Ostatnio zaś „Lot nad kukułczym gniazdem”. Jakże wrażenia z przebiegu pracy nad sztuką, no i jak jest teraz, gdy przybrała ona ostateczny kształt sceniczny?

— W „Locie” gram dziewczynę tzw. lekkich obyczajów i staram się ją grać jako dziewczynę „normalną”. Bardzo dobrze się nam współpracowało z Krzysztofem Zanusem. Przekazywałam na przykład jakiegoś sugestie dotyczące mojej roli, a on analizował te propozycje i albo je przyjmował, albo odrzucał. Nie było w tym żadnego prowadzenia „za rączkę”.

— Dlaczego nie widać Ciebie na dużym ekranie? Czujęś nie lubisz filmów?

— Skądże znowu. Film bardzo lubię. A dlaczego w nim nie gram? Naprawdę nie wiem. Może po prostu nie jestem zbyt uległa, jak na obywatela panujące w polskim środowisku filmowym?

— Dlaczego nie widać Ciebie na dużym ekranie? Czujęś nie lubisz filmów?

— I co wtedy robisz?

— Gdy mam czas, to przede wszystkim śpiewam na maszynie. Uczę się też francuskiego oraz znaków drogowych (wkrótce egzamin na prawo jazdy). Mój mąż jest również aktorem i dlatego najczęściej spotykamy

WPHW OFERUJE

Zawiadamia się PT Klientów, którzy zareklamowali obuwie do dnia 30. XII. 1978 r., że winni je odebrać w sklepach WPHW w terminie do dnia 31. VII. 1979 r.

W przypadku nieodebrania obuwia w terminie do dnia 31 lipca br. zostaną zastosowane przepisy o likwidacji nieodebranych rzeczy z dnia 18. IX. 54 r. (Dz. U. nr 41 z 18. IX. 54 r., poz. 184).

w kilku wierszach

Sygnalizują nam Czytelnicy z Kozłówka i Kosocic, że na wyspisku MPO w Kosocicach-Baryczu niemal od dwóch miesięcy pala się śmieci. Odór płonących odpadków (nie mówiąc o dymie) jest nie do zniesienia. Interwencje okolicznych mieszkańców nie pomagają.

Vis a vis Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólnota” posadzono na zielenicy młode drzewko zaopatrując je troskliwie w podpórki. Drzewko nie zdążyło niestety urosnąć — jakis wandal wkroczył na środek trawnika i zламаł je. Trzeba dużo zleć woli, aby zniszczyć to, co założyli się inni i co cieszy oko wszystkich!

Brązowy tusz do rzesz poszukiwany przez wiele pań just w Krakowie nieosiągalny. Znaleźliśmy go za bez trudu w Domu Towarowym — w Katowicach i to z marką „Miraculum”! Tak to sprawdza się przysłowie, że szewc bez butów chodzi!

(mar)

notatnik krakowski
JUTRO O GODZINIE:

* 12 — Park Jordana, Rondo Pomnikowe — Spotkanie Poetycko-Muzyczne. Udział wezmą: Kazimierz Kwieciń — Krzypcze, Janusz Zathy — fortepian, Wojciech Ziętarski — recytacje.

* 17-20 — Kawiarnia „Letnia”. Mały Rynek — Gra Kapela „Waganty”.

Poniedziałek I

9 Telefe TDC - Przystanek oraz "Cztery pancerni i pies" odc. pt. "Ford Olgierd" film fab. TP. 10.30 "Polskie drogi" odc. pt. "Lekcja geografii" film fab. TP. 15.30 Progr. dnia. 15.35 Słowackie miniatyry baletowe - progr. rozr. TV CSRS. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Pod znakiem rodła - rep. 17. Studio Sport - Sztajeta pokoleń. 17.10 Dzień dobry w kręgu rodziny. 17.40 "Polskie drogi" odc. pt. "Lekcja geografii" film fab. TP. 19 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Teatr TV J. B. Molier - "Mieszczanin szlachcikiem". 21.45 Kartki z 35-lecia - Nauka dla wszystkich. 22.10 Dziennik. 22.25 Wszystko w jednym życiu - rep.

Poniedziałek II

15.35 Progr. dnia. 15.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 15.10 Jez. franc. kurs podst. 16.40 Jez. niem. kurs podst. 17.05 Jez. ros. kurs podst. 17.35 "Dział numizmatyki" - ang. film dok. z serii "Skarby Muzeum Brytyjskiego". 18.05 Mistrzowie czarnej magii - franc. progr. rozr. 19.10 Kronika (Kr). 19.30 Wieczór

z dziennikiera. 20.15 Wieczór Mongolskiej Rep. Lud. - omów. progr. 20.20 Z turystami przez Mongolię - rep. film. prod. mong. 20.40 "Gobi przez Gobi" - spotkanie z uczestnikami rajdu żaglowym przez pustynię Gobi. 21.05 Progr. folklorystyczny. 21.35 24 godziny. 21.35 "Poranek" - film fab. prod. mong.

Wtorek I

9 Kino telefeerii "Karino" - odc. pt. "Walka o życie" - film fab. TP. 10.30 - "Polskie drogi" - odc. pt. "Rocznica" film fab. TP. 15.25 Progr. dnia. 15.30 Telewizyjny Klub Seniora. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Studio Sport. 16.40 Sonda. 17.05 Dzień dobry w kręgu rodziny. 17.25 "Polskie drogi" - odc. pt. "Rocznica" film fab. TP. 18.50 Radzimy rolnikom. 19 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Twój współczesny - "Człowiek znikąd" - radz. film fab. 22.25 Dziennik. 22.40 Kartki z 35-lecia - Sport. 23.10 Cameraia.

Wtorek II

16.25 Progr. dnia. 16.30 Jez. franc. kurs podst. 17 Jez. niem. kurs podst. 17.25 Jez. ros. kurs

tygodniowy program TV

od 16 do 20 lipca 1979 r.

podst. 18 Poradnik dobrych obyczajów. 16.30 Program merski. 19 Przemówienie amb. Iraku. 19.10 Kronika (Kr). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Wtorek melomana - Forum kompozytorów - A. Bloch. 21.20 24 godziny. 21.30 Twórcy 35-lecia - Żywioły Grochowiaka. 22 Wieczór filmowy.

Środa I

9 Telefeeri - Klub odkrywców tajemnic. 10.30 "Polskie drogi" - odc. pt. "Lekcja poloneza" - film fab. TP. 15.30 Progr. dnia. 15.35 "Viki syn Wikingów" - odc. pt. "10 wilków" film anim. RFN. 16 Obiektyw - progr. woj. krak. krośn., nowosadek, przemys., rzesz., tarn. 16.20 Dziennik. 16.30 Losowanie Małego i Express Lotka. 16.40 Dzień dobry w kręgu rodziny. 17 Studio Sport. 17.10 Dom i my. 17.25 "Polskie drogi" - odc. pt. "Lekcja poloneza" film fab. TP. 19 Dobranoc. 19.10 Siódemka.

19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 "Kazimierz Wielki" - pols. film fab. 22.50 Dziennik.

Środa II

15.45 Progr. dnia. 15.50 Jez. franc. kurs podst. 16.20 Jez. niem. kurs podst. 16.45 Jez. ros. kurs podst. 17.15 Ocali od zapomnienia. 17.45 Twórci i Jego dzieło - F. Bacon. 18.30 Wieczory hist. - Czasy saskie. 19.10 Kronika (Kr). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Ekran reporterów. 21.15 24 godziny. 21.25 Wszystko już było - progr. publ. kult.

Czwartek I

9 Telefeeri TDC - Na szlaku oraz "Cztery pancerni i pies" odc. pt. "Zakład o śmierć" - film TP. 10.30 "Polskie drogi" - odc. pt. "Bez przydziału" film fab. TP. 15.35 Progr. dnia. 15.40 Słowackie miniatyry baletowe - progr. rozr. TV CSRS. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Studio

Sport. 16.40 Poligon - progr. wojs. 17 Dzień dobry w kręgu rodziny. 17.20 "Polskie drogi" - odc. pt. "Bez przydziału" film fab. TP. 18.50 Radzimy rolnikom. 19 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 "Colombo" - "Bestseller Malory'ego" film TV USA. 21.35 Pegaz. 22.20 Szuflada - prof. J. Pachawtowicz - progr. publ. 22.40 Dziennik. 22.55 W minucie po premierze - Dokument dla syna - pols. film dok.

Czwartek II

15.45 Progr. dnia. 15.50 Dom i my. 16.05 Jez. franc. kurs podst. 16.35 Jez. niem. kurs podst. 17 Jez. ros. kurs podst. 17.30 Przewodnik telewizyjny. 17.55 Tydzień - progr. ekon. 18.25 Studio Sport - Stadion świata. 19.10 Kronika (Kr). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 "Agung z wyspy Bali" - film rozr. RFN. 21 Studio Sport - Historia Olimpiady. 22 - 24 godzin. 22.10 Teatr TV - Z. Skowroński - "Dekret".

Piątek I

9 Kino telefeerii "Karino" - "Pogoń za lisem" - film fabi TP. 10.30 "Polskie drogi" - odc.

pt. "Do broni" film fab. TP. 15.35 Progr. dnia. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Studio Sport. 16.40 Mag. molozyczyzny. 17.05 Dzień dobry w kręgu rodziny. 17.30 "Polskie drogi" - odc. pt. "Do broni" film fab. TP. 19 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Miliony rak - progr. muz.-rozr. 21.20 Wieczór teletur-niejów - Potyczki rodzinne. 22.30 Dziennik. 22.45 Piosenki z tamtych lat - Pios. z lat 50-ych. 23.30 Świat, ludzie, idee - progr. publ. międzynarod.

Piątek II

16 Progr. dnia. 16.05 Jez. franc. kurs podst. 16.40 Jez. niem. kurs podst. 17 Jez. ros. kurs podst. 17.30 Mam pomysły - progr. publ. 18 Poradnik turysty. 18.50 Klub Jazzowy Studia Gama - "Jazz celebration" - Big Band Nevada we Wrocławiu. 19.10 Kronika (Kr). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Teatr wspomnień - W. Sokorski - "Mileżenie". 21.35 Poradnik zmotoryzowanego turysty. 21.45 - 24 godziny. 21.55 Premiera w "Dwójce" - "Urodziny" - radz. film fabulacyjny.

KIEDY Co KIEDYgdzie Co gdzie? KIEDY

Table with columns for SOBOTA and NIEDZIELA, listing dates and names like Marcelina Bonawentura and Henryka Włodzimierz.

TEATRY

Sobota

Słowackiego 19.15 Fantazy. Miniatura (ol. sw. Duchą 2) 19.30 W małym dworku. Bagatela 19.30 UFO-ONI. Muzyczny (ul. Lubicz 48) 19.15 Król walcu. Groteska 19.15 Dom na granicy (widowskie dla dorosłych). Teatr 35 (Rynek Gł. 7) 19.30 Grupa Teatralna "Om" Oblicza. Kolejarka (ul. Bocheńska 5) 19.30 Królowa przedmieścia.

Niedziela

Słowackiego 14 Madama Butterfly. 19.15 Wujaszek Wania. Miniatura 19.30 Policjanci. Bagatela 17 UFO-ONI. Ludowy 19.15 Skiz. Groteska 10 Kopciuszek. Scena Format (Rynek Gł. 25) 18.20 Oskarżony Willem Rusin. Teatr 35 Grupa Teatralna "Om" 19.30 Oblicza. Kolejarka 19.30 Królowa przedmieścia.

KINA

Sobota

Kijów 15.45, 18, 20.15 Szczeki-2 (USA I. 15). Uciecha 15.45, 18, 20.15 Dubler (fr. I. 12). Warszawa 16, 18, 20.15 Wierna żona (fr. I. 15). Wolność 15.30, 18, 20.30 Niezamezna kobieta (USA I. 13). Szuka 15.45, 18, 20.15 Piuzjonu - W kręgu komedii. 20.15 Przegląd filmów kubanckich - Rio Negro. Wanda 15.30, 18, 20.15 Bitwa o Midway (USA I. 12). 20.15 Szantaż (ang. I. 18). Mł. Gwardia 14.30, 17, 19.30 Chinatown (USA I. 13). Wrzós (Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20.15 Roman i Magda (pol. I. 18). Świt (os. Teatralne 10) 15, 18, 20.15 Mistrz kierownicy ucieka (USA I. 15). Mała sala 15, 17, 19 Wąż (USA I. 15). Światłowiec (os. Na Skarpie 7) 15.45, 18, 20.15 Śmieć człowieka skorumpowanego (fr. I. 18). Mała sala 15, 17, 19.15 Odrażający, brudni, 21 (wl. I. 18). Kultura (Rynek Gł. 27) 14, 18, 20 Stara strzelba (fr. I. 18). 18 Najdłuższa droga (Jug. I. 15). Wiedza - kino letnie (Rynek Gł. 27) 17, 18, 21 Dzień Szakala (USA I. 15). Mikro (Dziennikowskiego 5) 16, 18, 20 Ostatni raz (USA I. 15). Dom Żołnierza (ul. Lubicz 48) 15 O jeden most za daleko (ang. I. 15). Związkowiec (Grzegorzewska 71) 16 Terror Mechagodzilla (jap. b.o.). 18, 20.15 Bilet powrotny (pol. I. 14). Retunda (Oleandry 17) 17 Premia (ZSRR). Wisła (Gzowa 20) 16, 19 Narodziny gwiazdy (USA I. 15). Pasaż (Pasaż Bielska) 15 Przewoźnik Bolka i Lolka. 18, 20 Nie ma dymu bez ognia (fr. I. 18). Tęcza (ul. Praska) 17, 19 Czarny korsarz (wl. I. 15). Ugorek (os. Ugorek) 13, 17 Ostatni skok gangu Olsena (duns. I. 12). 19 Alicja ucieka bez ostatni (fr. I. 18). Sfraks (Małkowskiego 2) 16, 18, 20 Ołtarz namiotności (hiszp. I. 18).

Niedziela

Kijów 15.45, 18, 20.15 Szczeki-2. Uciecha 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 Dubler. Warszawa 10, 12.15 Idź do mamy, tata pracuje (fr. I. 18). 18, 19, 20 Wierna żona. Wolność 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 Niezamezna Kobieta. Szuka 10, 12.30 Mały Huzjon - Win-

netou. 20.15 Przegl. filmów kub. - Tropiciel zbiegłych niewolników. Wanda 10, 12.15, 20.15 Szantaż. 15.30, 18, 21.15 Bitwa o Midway. Mł. Gwardia 12 Zorro (wl.-fr. b.o.). 14.45, 17, 19.15 Oddział (USA I. 15). Wrzós 12 Bajki, 10, 13 Terror Mechagodzilla (jap. b.o.). 15.30, 18, 20.30 Koziołko-cz. (USA I. 15). Świt 12.30 Hrabina Cosel (pol. b.o.). 18, 20, 20.15 Mistrz kierownicy ucieka. Mała sala 15, 17.15, 19.30 Ucieczka gangstera (USA I. 18). Światłowiec 11 Krzyżacy (pol. b.o.). 15.45, 18, 20.15 Wielki sen (ang. I. 15). Mała sala 15, 17, 19.15 Odrażający, brudni. 21. Kultura 10, 12, 14, 18, 20 Stara strzelba (fr. I. 18). 18 Dwa zebra Adama (pol. I. 15). Wiedza 17, 19, 21 Dzień Szakala. Mikro 16, 18, 20 Ostatni raz. Dom Żołnierza 15, 18 O jeden most za daleko. Związkowiec 18 Terror Mechagodzilla. 18, 20.15 Bilet powrotny. Wisła 11, 12 Bajki, 13 Pocałunki z Hongkongu (fr. I. 15), 16, 19 Narodziny gwiazdy. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17 Przewoźnik Bolka i Lolka. 18, 20 Nie ma dymu bez ognia. Tęcza 17, 19 Czarny korsarz. Ugorek 14 Bajki, 15, 17 Ostatni skok gangu Olsena. 19 Alicja ucieka bez ostatni. Sfraks 11, 12 Bajki, 16 Marusia i kuzyniutki. 18, 20 Ołtarz namiotności.

WYSTAWY

MUZEA

Sobota - Niedziela

Wawel - komnaty (sob. niedz. 10-15). Sześcioboc i Zbrojownia (sob. niedz. 10-15.30). Zamek i Muzeum w Piasekowskiej Skale (sob. niedz. 10-14). Muzeum Lenina. Topolewa 5: Lenina w Poisse (sob. 10-17, niedz. 10-15 wt. wol.). w Potoni: Lenina na Podhalu (sob. niedz. 8-16 wt. wol.). w Białym Dunaju (sob. niedz. 8-15 wt. wol.). Muzeum Historyczne, sw. Jana 12: Militaria. Zegary (sob. niedz. 8-14). Wieża Ratuzowa (sob. niedz. 8-14). Muzeum Narodowe - Odrzański, Sukiennice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1754-1900 (sob. niedz. 10-16). Dom Matejki, Flakowska 4: Portrety dzieł J. Matejki (sob. 10-18, niedz. 9-13). Dworek Jana Matejki w Krzeszawicach, ul. Kruczkowskiego 5 (sob. niedz. 10-17). Szolajskich, pl. Szecepański 9: Pols. malarstwo i rzeźba do 1784 r. (sob. niedz. 10-18). Czartoryskich, Piłkarska 6: Artyści z z. Czartoryskich (sob. 10-18, niedz. 9-15). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Wyst. litografii B. van Velde ofiarowanej przez artystę (sob. niedz. 10-18). Archeologiczne, Poselska 3: Bizantyjsko-ruskie malarstwo ściennie w kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu. II. Dziedzice - Panoramy Krakowa. Pradzieje N. Huty. Mumie lepijskie w świetle promieni "X". Starożytn. i średn. Malop. (sob. 14-18, niedz. 10-14). Podziemie kościelne św. Wojciecha w Ryńku Gł. Dzieje Ryńku-Krak. (sob. 9-15, niedz. 13-17). Etnograficzne, pl. Wolnica 4: Pols. kult. ludowa (sob. niedz. 10-15). Przyrodnicze, Sławkowska 17: Fauna Polski. Fauna enoki lodowcowej (sob. niedz. 10-13 wt. wol.). Pawilon Wystawowy, pl. Szecepański 35: Polska - Tęcza (sob. niedz. 11-18). BWA, Kanonicza 5: Wyst. prac W. Krzywobłockiego, W. Donikowskiego, W. Kunza (sob. niedz. 11-18). Przymiat, Łobzowska 3: Frie Group Fayreuth - artyści z RFN (sob. 10-18, niedz. 11-18). sw. Anny 3: J. Helander - Kobiety, Ch. Fishman - Jazz Nowoocheński (sob. 10-18, niedz. 10-14). Pałac Szuki, pl. Szecepański 4: Wyst. posmiertna dzieł T. Korpala (sob.

niedz. 10-17). al. Róż 3: Dziecko w plastyce (sob. niedz. 11-18). Floriańska 34: T. Rudowicz. Prace z lat 1978-79 (sob. 10-17, niedz. 11-18). KTF, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus 79 (sob. niedz. 9-20). KDK, Rynek Gł. 27: Wyst. malarstwa B. Kwicinia (sob. niedz. 14-18). Konahia Soli oraz Muzeum Żup Solnych w Wieliczce (sob. niedz. 7-19). Dom Polonii, Rynek Gł. 14: Złoty wiek pols. nauki, kultury i sztuki (sob. 10-16, niedz. 11-18). Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (sob. niedz. 10-14). NPK, pl. Centralny: Malarstwo A. H. Galeckiej. Człowiek: 25 lat KMPIK Nowa Huta (sob. 10-20, niedz. 11-18). Fotosalon, KDK, Rynek Gł. 27: Dziejsięciu z KEA (sob. niedz. 12-13).

DYZURY

Pogot. MO, tel. 97. Straż Poż. tel. 98. Pogot. Ratunk. Łazarka 14: Wydział tel. 99. Zachechowania i przewozy 236-55. Porady stomatologiczne w przyrodniczych nagłych (20-7), niedz. (14-7), ambulatorium okulista (cała doba). Rynek Pałkowskiego 3: 625-50, 637-57. Nowa Huta 13: 422-22. Lotnictwo Balice tel. 190-24.

Sobota

Dyzury szpitali: Chir. - Koperńska 21. Chir. dzieci. - Brodzim. Laryng. - Pradnicka 35. Okulista - Witkwickie. Urolog. - Grzegorzewska 18.

Niedziela

Chir. Chir. Dzieci. Okulista. Urolog. - osiedle Na Skarpie 53. Laryng. - Pradnicka 35. Neurologia oraz inne oddziały szpitali w rejonizacji. Działnie poradnie: Internist., pediatr., gabinet zabiegowy (18-21), zgłoszenia wizyt domowych (18-20), w niedziele dochodzi stomatologiczna (8-19), wizyty domowe (8-13), dia. Śródmieście al. Polowa 4, tel. 181-90, 183-96, dia. N. Huty: os. Jartelskiego bl. 1, tel. 856-26, dia. Krowczyński: Galia 94, tel. 721-35, dia. Podgórze: ul. Kutrzeby 4, tel. 618-55, 619-99, Inf. Szpitali Zdrowia: tel. 265-11 (cała doba), Punkt Inf. Apteczni: tel. 107-66 (8-15, niedz. 11-18), Inf. Tokajska, Koperńska 24: tel. 124-92, Inf. akcji "W": tel. 604-30 (8-17, niedz. 11-18), Lek. Spółdz. Pracy - Wizyty domowe lekarzy chorób dzieci (16-23, 30, niedz. 8-23, 30) oraz lekarzy kardiologów (15-23, 30, niedz. 11-18), tel. 295-78, 225-06, Ośrodek Inf. dla Inwalidów, ul. I. Mała 5: tel. 228-11 (codn. śr. piat. 14-18), Krak. Taw. Świadom. Macierzyństwa, Młody Poradnia Laryng. ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 278-04 (sob. 8-14, niedz. 11-18), Poradnia Przedmłaska i Rezonans, pl. Wolny Ludów 6 (sr. piat. 14-18), Inf. o poradnictwie prawno-spol., wych.-zaw. i in. tel. 234-74, 261-64 (8-18), Tel. Zaufania 371-57 (14-20), Milicyjni Telef. Zaufania 216-21 (cała doba), Inf. kolei, zagr. 241-52, 222-48, kraj. 293-23, Inf. Turyst. "Wawel-Tourist" ul. Pawia 3, tel. 260-91, 264-71 (7-21, niedz. 8-15), 445-30 (8, 30-29), Inf. Kult., KDK, Rynek Gł. 27: 206-144, III p. tel. 44-42 (11-18), Inf. o Ustusach, Floriańska 20, tel. 271-50, 225-90 (7-18, niedz. 11-18), N. Huta, os. Złoty 7, tel. 447-31 (8-18, niedz. 11-18), Pomo. Drógowa WZM, ul. Kawłory 3, tel. 755-75, 748-92 (7-25).

APTEKI

Sobota - Niedziela

Dyzury kości: Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Betowskiego 34. Nowa Huta, Centrum A Mł. S. Długa 88. Rynek Podgórski 8, Nowa Huta, Centrum C bl. 6.

Niedziela

Dyzury dzienne: jak wyżej.

RÓŻNE

ZOO (Lasek Wojski) od godz. 9 do 19.

CYRK "Arena", pl. Centralny - 15 i 19.

RADIO

Sobota Program I

Wiadomości: 15, 18, 20, 21, 22.30, 0.01, 1, 2, 3, 4, 5. 15 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18 Tu Jedynka d.c. 18.35 Nie tylko dla kierowców. 18.35 Gwiazdy franc. pios. 18.15 Z pols. studia. 18.30 Trzecia strona medalu - 10dziki serial estrad. 20.35 Przeboje sprzed lat. 21.05 Gwiazdy Jazzu. 21.30 Fest. Pios. Żołnierskiej - Kolobrzeg 79. 22.30 Kom. Teat. Sport. 22.30 Tu Radio Kierowców. 23 D.c. transm. z Fest.

Program II

Wiadomości: 15.30, 23.30. 17 Z archiwum Jazzu. 17.30 Nim się książka ukáže. 17.40 Nie na pociąg najbliższym - rep. III. 14 Muz. archiwum PR. 18.30 Echo dnia. 18.40 Czas i ludzie - aud. kombatantka. 19 Matysiakiowie. 19.30 Probl. teatru oper. 20 Nola-trak kult. 20.15 Recital z nagr. A. Cortet. 21.45 R. Sehumann - Bajkows opowiesć. 22 Gwiazdy estrady - M. Zawadzka. 23 Muz. franc. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka.

Program III

Wiadomości: 17, 18.30, 22. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 W Parady wszystko kończy się pios. 18.10 Pios. dla wszystkich. 18.25 Koncert jakiegoś nie było. 18.35 Posłuchać warto... 18.35 Arabeska - na saksofonie gra J. Klemmer. 18.35 Opera tyg. 19.30 Drzewo liści nie dobiega - odc. pow. A. Siewierskiego. 20 Baw się razem z nami. 20.05 Gwiazda siedmiu wiez. 20.15 Teatrzyk Zielone Owo. 20.20-21.15 Czarodziejka - słuch. R. Dziuborskiego. 22.50 Ścisła 18. 22.55 Kocham cię - śpiewa R. White. 23 Z klasyki pols. - St. Wyspiański. 23.05 Jam session w Trójce.

Program IV

Wiadomości: 16.40, 22.35. 16.50 Na rad. antenie wasze troski nasze wiewki (Kr). 17.05 Sob. Mag. Rozr. 17.45 Studio Dwoch - Mag. Stereo cz. I (Kr). 18.24 Pogoda (Kr). 18.25 Bohaterowie Rew. Franc. 19 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Lekc. jez. niem. 19.30 Studio Dwoch - Mag. Stereo cz. II (Kr). 21.15 Program stereo - muz. nowo-ważnej (Kr). 22.10 Komosański i Aspekty. 22.20 Złocista się na szczycie.

Niedziela Program I

Wiadomości: 7, 8, 12.05, 16, 19, 21, 23, 0.01, 1, 2, 3, 4, 5. 8.30 A może by tak na ryby - Konkurs telefon. 8.45 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 9.05 Rad. Mag. Wojsk. 10 Muz. przeboje z przebojów film. 10.30 Rad. Teatr dla Dzieci - Musza ja. 10.45-11.05 - słuch. wg N. Lessner. 11 Kompozytorzy 35-lecia. 11.30 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 11.45 Gdy dzieci na kolonjach plaża - rodzicom radzi psycholog. 12.45 Inf. dia kierowców. 13 O Nowej to Hucie piosenka - kwadrans pios. sprzed lat. 13.15 Najlepsze rep. - rep. W. Słusarskiego o Nowej Hucie. 13.45 Pios. 35-lecia. 14.15 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 14.30 Rad. Mag. Wojsk. 15 Muz. przeboje z przebojów film. 16.30 Rad. Teatr dla Dzieci - Musza ja. 16.45-17.05 - słuch. wg N. Lessner. 11 Kompozytorzy 35-lecia. 11.30 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 11.45 Gdy dzieci na kolonjach plaża - rodzicom radzi psycholog. 12.45 Inf. dia kierowców. 13 O Nowej to Hucie piosenka - kwadrans pios. sprzed lat. 13.15 Najlepsze rep. - rep. W. Słusarskiego o Nowej Hucie. 13.45 Pios. 35-lecia. 14.15 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 14.30 Rad. Mag. Wojsk. 15 Muz. przeboje z przebojów film. 16.30 Rad. Teatr dla Dzieci - Musza ja. 16.45-17.05 - słuch. wg N. Lessner. 11 Kompozytorzy 35-lecia. 11.30 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 11.45 Gdy dzieci na kolonjach plaża - rodzicom radzi psycholog. 12.45 Inf. dia kierowców. 13 O Nowej to Hucie piosenka - kwadrans pios. sprzed lat. 13.15 Najlepsze rep. - rep. W. Słusarskiego o Nowej Hucie. 13.45 Pios. 35-lecia. 14.15 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 14.30 Rad. Mag. Wojsk. 15 Muz. przeboje z przebojów film. 16.30 Rad. Teatr dla Dzieci - Musza ja. 16.45-17.05 - słuch. wg N. Lessner. 11 Kompozytorzy 35-lecia. 11.30 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 11.45 Gdy dzieci na kolonjach plaża - rodzicom radzi psycholog. 12.45 Inf. dia kierowców. 13 O Nowej to Hucie piosenka - kwadrans pios. sprzed lat. 13.15 Najlepsze rep. - rep. W. Słusarskiego o Nowej Hucie. 13.45 Pios. 35-lecia. 14.15 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 14.30 Rad. Mag. Wojsk. 15 Muz. przeboje z przebojów film. 16.30 Rad. Teatr dla Dzieci - Musza ja. 16.45-17.05 - słuch. wg N. Lessner. 11 Kompozytorzy 35-lecia. 11.30 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 11.45 Gdy dzieci na kolonjach plaża - rodzicom radzi psycholog. 12.45 Inf. dia kierowców. 13 O Nowej to Hucie piosenka - kwadrans pios. sprzed lat. 13.15 Najlepsze rep. - rep. W. Słusarskiego o Nowej Hucie. 13.45 Pios. 35-lecia. 14.15 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 14.30 Rad. Mag. Wojsk. 15 Muz. przeboje z przebojów film. 16.30 Rad. Teatr dla Dzieci - Musza ja. 16.45-17.05 - słuch. wg N. Lessner. 11 Kompozytorzy 35-lecia. 11.30 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 11.45 Gdy dzieci na kolonjach plaża - rodzicom radzi psycholog. 12.45 Inf. dia kierowców. 13 O Nowej to Hucie piosenka - kwadrans pios. sprzed lat. 13.15 Najlepsze rep. - rep. W. Słusarskiego o Nowej Hucie. 13.45 Pios. 35-lecia. 14.15 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 14.30 Rad. Mag. Wojsk. 15 Muz. przeboje z przebojów film. 16.30 Rad. Teatr dla Dzieci - Musza ja. 16.45-17.05 - słuch. wg N. Lessner. 11 Kompozytorzy 35-lecia. 11.30 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 11.45 Gdy dzieci na kolonjach plaża - rodzicom radzi psycholog. 12.45 Inf. dia kierowców. 13 O Nowej to Hucie piosenka - kwadrans pios. sprzed lat. 13.15 Najlepsze rep. - rep. W. Słusarskiego o Nowej Hucie. 13.45 Pios. 35-lecia. 14.15 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 14.30 Rad. Mag. Wojsk. 15 Muz. przeboje z przebojów film. 16.30 Rad. Teatr dla Dzieci - Musza ja. 16.45-17.05 - słuch. wg N. Lessner. 11 Kompozytorzy 35-lecia. 11.30 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 11.45 Gdy dzieci na kolonjach plaża - rodzicom radzi psycholog. 12.45 Inf. dia kierowców. 13 O Nowej to Hucie piosenka - kwadrans pios. sprzed lat. 13.15 Najlepsze rep. - rep. W. Słusarskiego o Nowej Hucie. 13.45 Pios. 35-lecia. 14.15 A. Zakrzewski przedst. Raturu. 14.30 Rad. Mag. Wojsk. 15 Muz. przeboje z przebojów film.

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w KRAKOWIE

zawiadamia PT Klientów, że w okresie od 16 do 21 lipca 1979 roku, prowadzi dla odbiorców indywidualnych

wolnorynkową **CEMENTU** hutniczego **«250»** sprzedaż

Odbiór własnym transportem kupującego bezpośrednio z Cementowni w Nowej Hucie.

Dodatkowe informacje w tym zakresie można uzyskać telefonicznie, pod nr 231-36 lub 427-73.

Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się w Cementowni oraz w składach Zakładu Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Krakowie.

K-4947

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE Nr 2 w KRAKOWIE, ul. WADOWICKA 48a — telefon nr 636-20

zatrudni natychmiast

do pracy na terenie m. Krakowa następujących pracowników:

- ◆ KIEROWNIKÓW BUDÓW
◆ MURARZY-TYNKARZY
◆ CIEŚLI BUDOWLANYCH
◆ STOLARZY.

Warunki płacy według Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie. — Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu pracowniczym.

K-5007

Uwaga absolwenci klas ósmych!

ZESPÓŁ SZKÓŁ Przemysłu Spożywczego

w KRAKOWIE, ul. FILIPA 17

otwiera dodatkowo, od dnia 1 września 1979 roku, klasę o specjalizacji: ● MECHANIK MASZYN i URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH przy Zasadniczej Szkole Przemysłu Spożywczego.

Nauka w szkole trwa trzy lata, a zajęcia praktyczne prowadzi Warsztat Szkolny Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, aleja Planu 6-letniego 152.

W związku z powyższym

ogłasza się **DODATKOWE WPISY**

dziewcząt i chłopców, którzy ukończyli 15 rok życia

Przy wpisie należy przedłożyć następujące dokumenty!

- ◆ podanie
◆ życiorys
◆ dowód osobisty rodziców (do wglądu)
◆ cztery fotografie
◆ kartę informacyjną ze szkoły
◆ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Wpisy kandydatów przyjmują:

- Sekretariat Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Krakowie, ul. Filipa 17, codziennie w godzinach 9—12, oraz
— Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, aleja Planu 6-letniego 152 — codziennie w godzinach 7—13.

Wpisy odbywają się bez egzaminów, a warunkiem przyjęcia jest przydatność do zawodu, określona przez lekarza (po skierowaniu przez Zakład do badania).

Uczniom nauki zawodu Zakłady wypłacają wynagrodzenie miesięczne, w wysokości:

- ◆ w pierwszej klasie — 300 złotych
◆ w drugiej klasie — 480 złotych
◆ w trzeciej klasie — około 1.300 złotych.

Wszystkim absolwentom Zakłady zapewniają atrakcyjną i dobrze płatną pracę przy produkcji papierosów.

K-5036

Praca

MŁODA, pracująca — zapiekuje się na stałe starszą panią. Tel. 130-75, godz. 17-19. g-93337

Kupno

BIAŁY tytuł — kupię. Oferty 93584 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PIWNICZKĘ na ementażu Rakowickim — kupię. Oferty 93544 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Sprzedaż

FIAT 125p, rok 1974 — sprzedam. Tel. 252-83 g-93621

POLTAX-1 — sprzedam. Tel. 220-11 wewn. 225. g-93600

FLIZY i węgierską „Patientie” na wzmocnienie i porost włosów — sprzedam. Tel. 477-07. g-93548

DACIA 1300 — sprzedam. Kraków — ul. Koniewa 95/61. g-93562

FIAT 125 MR, 1975 — sprzedam. Tel. 184-61 — godz. 19—20. g-93719

WÓZKI dziecięce, żyrandole, kinkiety, abażury w dużym wyborze, najnowsze fasony — oferuje sklep Józefa Ostachowskiego. Bohaterów Stalingradu 47. g-93144

MIODARKI 3 i 4 plastry, wiatrowkę „Lucznik” — sprzedam. Krowoderskich Zuchów 11/20. g-93412

SKODE Octavie — sprzedam. Kraków, os. Bielan 14/7, po godz. 17. g-93513

SIMCA 1000, rok 1968 — sprzedam. Kraków, ul. Tarnowskiego 7/8. g-93429

POKÓJ kombinowany — „Kawaryjski” — sprzedam. Tel. 187-47, godz. 8—15. g-93933

PRZYCZEPE N-128 B — eksportowa, nowa, otwierane okna — sprzedam. Tel. 318-71, wieczorem. g-93932

OBRAZ Axentowicza — sprzedam. Tel. 143-00 — wewn. 353. g-93899

SYRENA 104, rok 1971 — sprzedam. Tel. 183-98, po 17-tej. g-93402

MVA 1300, rok 1974 — okazję sprzedam. — Tel. 603-85, godz. 16—18. g-93906

TRAKTOR rolniczy, produkcji RFN — sprzedam. Oferty 93910 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIAT 125p — 1300 1971 r., stan dobry. Tel. 167-37, dzwonić od poniedziałku. g-93847

MOTOCYKL M-72 z wózkiem — sprzedam. Kraków, Żulawskiego 4/3. g-93826

FIATA 125p, sierpień 1976 — sprzedam lub zamienie na 125p. Kraków — Młodowa 3/5. g-93853

„WICHER” do motorów — sprzedam. Telefon 743-97. g-93854

TAKSOMETR mechaniczny, rosyjski, marki Ryga — sprzedam. Telefon 625-47. g-94074

ORIETYW Pentacon — 4200, lornetkę „Capitara” 16x50 — sprzedam. Ul. Gen. Prądzyńskiego 15, godz. 20—21. g-93856

Krakowskie Biuro Projektów Dróg i Mostów Kraków, ul. Mogińska 25

zatrudni

głównego księgowego

Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze oraz dyplom biegłego księgowego i odpowiednia praktyka na stanowisku głównego księgowego lub równorzędnym.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr — Kraków, ul. Mogińska nr 25 — VII piętro.

K-4978

PORTIERA

ZATRUDNI ZARAZ Oddział Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „POLONIA” w Krakowie.

Zgłoszenia w „Domu Polonii”, Rynek Główny 14.

K-5004

FIAT 127, 1974 oraz Fiat 125p, fabrycznie nowy — sprzedam. Plac Wolnica 12 A/11, godz. 18—20. g-93884

Lokale

WYNAJME zaraz 2 pokoje obcokrajowcom. Oferty 93601 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-3 własnościowe na terenie Krakowa — zdecydowanie kupię. Oferty 93440 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKÓJ odstąpię małżeństwu (członkowi spółdzielni — studentowi). Kraków — Kozłówek, Alfreda Dauna 117 (dóm jednorodzinny). g-93182

KATOWICE! M-3 spółdzielcze, superkomfortowe, os. 1000-lecia — zamienie na podobne w Krakowie. Oferty 93493 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MALŻEŃSTWO, członkowie spółdzielni mieszkaniowej — poszukuje mieszkania 1—2-pokojowego w okolicy Kozłowska, Prądniczym Nowego. — Czyszn zapłaci za rok z góry. Oferty 93856 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZYJME dwie panienki pracujące do pokoju. Ul. Krynicka 12. g-93858

KOZŁÓWEK! Dwie garsonki (M-2), w jednym bloku spółdzielczym — zamienie na dwa pokoje z kuchnią spółdzielczą, z osobnymi wejściami. — Oferty 93670 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MŁODE, bezdzietne małżeństwo — poszukuje w Krakowie garsoniery wzdłużnie pokoju superkomfortowego, orzechowa lub paździerzowa. Myślenice, tel. 208-23 lub oferty 93764 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KOMFORTOWA garsoniera lub M-2 bardzo ładnie wyznajme lub kupię. Najchętniej w okolicy al. Krasickiego. Warunki do uzgodnienia. Oferty 93872 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Nieruchomości

WILLE piętrowa, drewniana, 5 pomieszczeń, z przynależ. ościami i ogrodnictwem powierzoną 36 arów — sprzedam. Straszawa 388, koło Suchej Beskidzkiej. g-93801

Wczasy

WCZASY z wyżywieniem w Osieczanach — sierpień, wrzesień. Oferty 94077 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Zguby

W DNIU 5 lipca 1979 r., w tramwaju nr 8, przy pętli Brónowickiej, w godzinach popołudniowych pozostawiono dokumenty (rachunki budowy, w zielonej teczce). Uczelniany znalazca prosi o zwrot za nagrodą: J. Piputa, Kraków, Koźmińskiego 15/2. g-93895

Różne

WSPÓLNIKA z gotówką i współpracą do otwarcia obok Myślenic motelu z restauracją — poszukuję. Oferty 94076 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY ARMATUR w KRAKOWIE, ul. ZAKOPIAŃSKA nr 72

zatrudnią natychmiast:

- ◆ ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych — mężczyzn — do pracy w odlewni, z możliwością przyuczenia do zawodu odlewnika
◆ ŚLUSARZY
◆ TOKARZY
◆ FREZERÓW.

Wynagrodzenie w systemie akordowym i dniówkowo-premiowym.

Zakłady zapewniają:

- ▲ po 2 latach pracy dodatek za wysługę lat
▲ po roku ekwiwalent węglowy
▲ świadczenia socjalne (stołówki, opieka lekarska, wczasy, kolonie dla dzieci, atrakcyjne wycieczki, kółka zainteresowań).

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje:

— Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego — Kraków, ul. Zakopiańska 72, biurowiec, II piętro, pokój nr 211.

Dojazd tramwajem linii nr 8, 19 i 24 oraz autobusem linii nr 101, 133, 135, 141, 145 i 201 do Borku Fałęckiego K-4961

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w KRAKOWIE

ZATRUDNI:

- ABSOLWENTÓW SZKÓŁ ZAWODOWYCH
● oraz ROBOTNIKÓW wykwalifikowanych

w zawodach:

- ◆ KIEROWCY samochodów ciężarowych
◆ MASZYNIŚCI KOPARKI E 302
◆ MONTERA urządzeń i instalacji ogrzewczych
◆ ELEKTROMONTERA
◆ SPAWACZA GAZOWEGO
◆ ŚLUSARZA
◆ STOLARZA
◆ PALACZA kotłów wysokoprężnych
◆ PALACZA centralnego ogrzewania

- oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do prac za- i wyladunkowych.

Zgłoszenia przyjmuje — Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej — Kraków, al. Planu 6-letniego nr 146, parter, pokój nr 113.

K-5053

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL-3” — w Krakowie-Nowej Hucie

ogłasza przyjęcia kandydatów

MĘŻCZYZN W WIEKU OD 18 LAT

(do wakacyjnych hufców pracy), w okresie 3 miesięcy tj. w lipcu, sierpniu i wrześniu br.

Praca na budowach obiektów przemysłowych i mieszkaniowych w Krakowie, Zakopanem, Szczawnicy i przy budowie Huty „Katowice” w Dąbrowie Górniczej.

Umowę o pracę na czas określony zawiera się na okres nie krótszy niż jeden miesiąc.

Praca w akordzie przy robotach murarsko-tylnkarskich, ciesielskich, betoniarskich.

Blizszych informacji udziela Dział Zatrudnienia i Plac — telefonicznie pod nr 419-01 lub 404-33, wewn. 259, wzgl. bezpośrednio w pokoju nr 25.

Dojazd z Krakowa tramwajem linii nr 15 do Nowej Huty (pierwszy przystanek za Kopcem Wandy) lub każdą linią tramwajową do Nowej Huty i z Placu Centralnego tramwajami linii nr nr 20, 26 i 14.

ZACHĘCAMY DO SKORZYSTANIA Z TEJ OKAZJI, GDYŻ ZAROBIONE PIENIĄDZE POZWOLĄ NA SPĘDZENIE MIŁYCH WAKACJI!

K-4364

Wakacyjna przerwa w Piłkarskim Pucharze Zakładów Pracy

PIŁKARSKI Puchar Zakładów Pracy woj. krakowskiego dotarł już do 1/16 finału. W pucharowych szrankach pozostało 16 najlepszych zespołów z 146, które przed niepełną trzema miesiącami rozpoczęły rywalizację o tytuł najlepszej zakładowej jedenastki naszego województwa.

W zdecydowanej większości zespoły te prezentują dość dobry poziom, a kilka drużyn zaskakuje wysokimi, jak na amatorów, umiejętnością. Wystarczy wspomnieć, iż w opinii sędziów prowadzących pucharowe pojedynki i mających dobre rozeznanie wartości piłkarstwa krakowskiego, kilka meczów stało na poziomie rzadko oglądanym nawet w klasie wojewódzkiej. A zaciętością i zaangażowaniem zawodników, ofiarnością i poświęceniem w grze spotkania pucharowe mogły zaimponować.

Aktualnie w imprezie naszej zakończymy rozgrywki IV rundy. Oto komplet wyników: wyłuszczonej grupie podajemy zespoły, które awansowały do dalszych gier: „Telpod” — Zakł. Montażu i Dostaw Pieców

Tunelowych 0:0, w karnych 5:6, wynik meczu zweryfikowano na 3:0 dla „Telpodu” ze względu na występ w drużynie rywala zawodnika Liszczyński, J. Wlazły, „Elbud” — Instytut Szkła i Ceramiki 1:8 (0:2), MPK — „Zremb” 0:1 (0:0), Sp-nia „Autotransport” — Fab. Domów „Fadom” 1:4 (0:1), Wydz. Odlewni HiL — Przeds. Bud. Komunalnego Myślenice 2:1 (2:1), KW MO — „Budostal-3” 4:1 (2:0), Sp-nia Mieszkaniewa „Hutnik” — „Hydrokop” 3:1 (2:1), „Elektromontaż-2” — „Pomod” Myślenice 0:3 (0:2), „Polmoszty” — Krak. Zakł. Przetwórstwa Szkła 4:0 (1:0), Hotel Orbis „Cracovia” — Kopalnia Sól Wieliczka 0:5 (0:2), „Montin” — Komb. Bud. Mieszkaniewego I 0:3 (0:2), Komb. Bud. Mieszkaniewego II — „Georyt” 8:0 (5:0), „Budostal-4” — Zakł. Tytoniowe 3:0 (1:0), Sp-nia „Spółnota” — Krak. Zakł. Sodowe 0:1 (0:1), Drukarnia Narodowa — „Polam” Wieliczka 1:0 (0:0), Krak. Zakł. Futrzarskie — Zesp. Szkół Elektr. nr 2 6:0 (1:0).

W Piłkarskim Pucharze Zakładów Pracy nastąpiła teraz — z uwagi na okres urlopowy — wakacyjna przerwa, a w pierwszych dniach września odbędzie się losowanie kolejnej, V rundy. Wszystkim zawodnikom życzymy miłego wypoczynku, a po wakacjach wysokiej formy w decydującej fazie pucharowych zmag.

FOREST HILLS. Podczas turnieju tenisowego Wojciech Fibak odniósł kolejne zwycięstwo pokonując w drugiej rundzie Gene Mayra (USA) 7:5, 3:6, 7:8.

ZAKOPANE. W meczu sparingowym polska reprezentacja olimpijska przegrała z Gwardią Warszawa 0:1 (0:0).

JELEŃSKA GÓRA. VII etap kolarskiego wyścigu Dookola Polski zakończył się zwycięstwem Massimo Manzotti (Włochy). Liderem jest Henryk Charucki.

Telegraficznie

BYDGOSZCZ. Podczas finałów VI OSM w kajakarstwie złoty medal w k-1 1000 m juniorów zdobył Jacek Śliwa (Nadwiślan Kraków).

ZAKOPANE. W konkursie skoków narciarskich na Średniej Krokwi triumfował Stanisław Kawulok, który w drugim skoku osiągnął odległość 82 m, o pół metra lepszą od oficjalnego rekordu skoczni (igelitowej w lecie).

LES MENUIRES. 15 etap kolarskiego wyścigu Tour de France liczący 201 km wygrał Belg Lucien van Impe w czasie 6:05,16 godz. Liderem nadal jest Francuz B. Hinault.



„Szkółka orląt” na krakowskim Pobiedniku

PIĘKNA, słoneczna pogoda sprawiła cały obóz w ożywionym ruchu już od wczesnego ranka. Szybko robiono poranną toaletę, błyskawicznie palasowano śniadaniem, by po otrzymaniu zadań pobiec do hangarów po szybowce i samoloty. Dzień zapowiadał się piękny, warunki do latania doskonałe, trzeba więc było jak najrychlej wszystko przyszykować, by móc wzbic się w powietrze.

Dla grupki z górą dwudziestu adeptów lotniczego kunsztu okazja „pójścia w górę” stanowi ogromny doping, więc też nie było zwykłego bałaganienia, wszystko co trzeba wykonywano błyskawicznie i porządnie, byle

Za chwilę widoczny w głębi „Bocian” zostanie połączony liną holowniczą z „Gawronem” i kolejny kursant z grupy instruktora Jerzego Wachy rozpocznie wraz ze swym opiekunem ćwiczenia lot nad pobiednickim lotniskiem.

Fot. JADWIGA RUBIŚ

tylko wreszcie móc wejść do kabin, zapiąć pasy i polecieć.

Emocje związane z podniebnymi wyczynami są ogromne, znalezienie się na kursie dużym wyróżnieniem. Z przeszło setki kandydatów, którzy jesienią stawali w szranki konkursowego egzaminu na kurs pilotażu, po pierwszych selekcjach, po teoretycznej części szkolenia i końcowych egzaminach, zostało tylko 25 osób, 24 chłopców i jedna dziewczyna — Joanna Rogóż.

Sześć wyszkolenia Aeroklubu Krakowskiego — Aleksander Potocki wśród rozlicznych zajęć znajduje chwilę czasu dla udzielenia mi kilku informacji. Siadamy na ławeczce przy budynku aeroklubowym, mając przed oczami wielką płachtę lotniska, na którym wciąż coś się dzieje. Raz po raz wznoszą się w górę szybowce, co chwilę lądują i startuje szkoleniowy „Gawron”, inna grupa pucuje przygotowane do lotów „Złina” i „Wilge”, a pilot Dariusz Rachwał wraz z mechanikiem Stanisławem Piekarzykiem przygotowują wielkiego An-a, którym poleca do Warszawy brać udział w ćwiczeniach przed paradą lotniczą w dniu 20 lipca.

Obóz który prowadzimy to gdzieś wspólne z krakowskim kuratorium przedsięwzięcie, urządzane w ramach tzw. lotniczego przysposobienia wojskowego — mówi A. Potocki. — Ta grupa, która tu lata, to najlepsi uczestnicy ostatniego zaciągu wśród młodzieży z krakowskich szkół średnich. Latają teraz trzy grupy, dwie dziesięcioosobowe na „Czaplach” wznosząc się w górę przy pomocy wyciągarki. Jeśli pomyślnie przejdą szkolenie, otrzymają lotniczą kategorię „B” i możliwość dalszego doskonalenia umiejętności. Płotka kursantów jest szkolona w lotach za samolotem na szybowcu typu „Bocian”. Po ukończeniu kursu otrzymują III klasę pilota szybowcowego i już w sierpniu będą mogli ubiegać się o wyższą kategorię lotniczego wstajennictwa.

— Kto szkoli? — Nasi instruktorzy: Jan Bryniarski i Ryszard Stecki prowadzą grupę latającą na „Czaplach”, a Jerzy Wach grupę na

„Bocianach”. Kurs jest stacjonarny, uczestnicy mieszkają w namiotach, jedzenie mamy dostarczane z pobliskiej Stacji Hordobli Roślin w Igołomi. Jest obficie i dobrze, tak że nawet obdarzeni największym apetytem chłopcy mają jedzenia pod dostatkiem. Bardzo pomógł nam w tym nacelnik gminy Igołomia — Wawrzyszczycze oraz kierownictwo stacji SHR, a problem wyżywienia był dla nas istotny, nie mamy bowiem w lotniskowych pomieszczeniach możliwości przyrządzania posiłków.

— Szykują się do lotów „Złina” i „Gawron”...

— Tak, szkolimy równocześnie pilotów samolotowych. Jest sześć kandydatów. Dwiech już gotowych do egzaminów na licencję pilota samolotowego, dwóch winno zostać przygotowanych w przyszłym miesiącu, a trzecia dwójka dopiero rozpocznie zajęcia w powietrzu, więc minie trochę czasu zanim opamięją podstawowe arkana sztuki pilotażu. Jednym z instruktorów prowadzących szkolenie samolotowe, jest nasz szefowy zawodnik — Edward Popiołek. Uczy innych, ale i sam pilnie trenuje. Leci niebawem na zgrupowanie kadry narodowej do Lisich Katów by przygotować się tam do startu w nadchodzących mistrzostwach świata w konkurencji rajdowo-nawigacyjnej, które odbędzie się jesienią w Kanadzie. Poza Popiołkiem w kadrze na Kanadę jest także drugi nasz pilot — Krzysztof Lenartowicz, a leci do Lisich Katów także Marian Wajda, który wyznaczony został do startu w zawodach międzynarodowych w Czechosłowacji. Słowem ruch mamy spory i trzeba się dobrze wująć, by podolać wszystkim zadaniom. Ale to także frajda, że Pobiednik żyje, że Aeroklub dobrze wywiązuje się ze swych zadań i obowiązków.

(lang)

TOTEK

MALY LOTEK płaci: I losowanie — piatki — 90.430 zł, czwórki — 1.816 zł, trójki — 91 zł, II losowanie — piatki — 82.550, zł, czwórki — 1.144 zł, trójki — 86 zł.

EXPRESS LOTEK płaci: piatka — 1.000.000 zł, czwórki — 1.972 zł, trójki — 85 zł.

Coś dla kibiców piłkarskich

NAJDROŻSZY piłkarz Anglii Trevor Francis z Nottingham Forest pracowicie wykorzystuje przerwę w rozgrywkach ligowych swojego kraju występując gościnnie na boiskach USA. Podpisał bowiem dwumiesięczny kontrakt wartości 100 tys. dolarów ze znanym klubem północnoamerykańskiej zawodowej ligi

piłkarskiej (NASL) — Detroit Express.

NOWYM trenerem 10-krotnego mistrza Hiszpanii, Realu Madryt został 47-letni Jugosłowianin Vujadin Boszkov. Wcześniej trenował on m. in. Feyenoord, Real Saragossę oraz reprezentację Jugosławii.

ZWYCIEZCA Pucharu Wali został w tym roku już po raz drugi (wcześniej w 1977 r.) III-ligowy zespół angielski Shrewsbury Town. Mogło do tego dojść dzięki postanowieniom regulaminu, który zezwala na uczestnictwo w ww. rozgrywkach angielskim klubom z przygranicznych miast. Reprezentantem Wali w Pucharze Zdobywców Pucharów jest jednak pokonany finalista Wrexham.

ALF RAMSEY, były wieloletni trener reprezentacji Anglii nie oparł się petrodolarowej ofercie i podpisał kontrakt ze związkami piłkarskim Kuwejt.

Turniej tenisowy na kortach „Alki”

OGNIŠKO TKKF „ALKI” organizuje turniej tenisowy dla nie stowarzyszonych w dniach 21-22 lipca na nowo otwartych własnych kortach przy ul. Koniewa. Turniej odbędzie się w dwóch kategoriach wiekowych: 16-25 i powyżej 25 lat. Zapisy od 16 bm. przyjmowane będą w ZW TKKF ul. Manifestu Lipcowego 27 II p. w godz. 9-15.

Ekipa Krakowa na mecz z Łodzią

DNIA 18 lipca na stadionie LKS-u rozegrany zostanie mecz pomiędzy reprezentacjami piłkarskimi Łodzi i Krakowa, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na cele odhodowy naszego miasta. W ekipie krakowskiej wystąpią: Karwecki, Budka, Jalocha, Nawalka, Kapka, Kmiecik, Wrobel i Krupinski z Wisły, Szczerba, Wójtowicz, Dybczak i Konieczny z Cracovii, Putaj z Garbarni.

Przed lekkoatletycznymi Mistrzostwami Europy juniorów

ZA MIESIĄC rozegrane zostaną w Bydgoszczy V lekkoatletyczne mistrzostwa Europy juniorów. W dniach 16-19 sierpnia na stadionie bydgoskiego Zawiszy młodzi lekkoatleci staną do walki o medale.

Tegoroczny sezon przekroczył już półmetek. Zawodów dla juniorów było wprawdzie niewiele, ale padło już kilka wartościowych wyników. W skoku w dal Hiszpan Antonio Corgos poprawił swój rekord Europy juniorów, osiągając 8,09 m. W skoku o tyczce Francuz Thierry Vigneron poprawił rekord swego rodaka Tracanellego uzyskując 5,45 m, a w skoku wwyż reprezentantka NRD Dedner osiągnęła 1,98 m.

Najwyższą klasę prezentują obecnie lekkoatleci NRD. Aż w 14 konkurencjach sportowcy tego kraju zajmują czołowe pozycje. W biegu na 800 m, pchnięciu kulą i rzucie dyskiem zawodniczki NRD okupują po trzy pierwsze miejsca. Jeśli taką formę utrzymają podczas bydgoskich ME, ekipa NRD może liczyć na 30 medali. Dobrze prezentuje się również drużyna REN, mająca sześć pierwszych lokat na listach europejskich, natomiast młodzi lekkoatleci Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego nie ujawnili jeszcze swoich możliwości.

Najlepszym sprinterem tegorocznego sezonu jest Frank Emmelmann, 18-letni zawodnik NRD przebiegł w tym roku 100 m w 10,42 sek. i 200 m w 20,90 sek. Trenerzy REN wiążą nadzieje z Hartmutem Weberem (400 m — 46,45 sek., 400 ppł. — 50,39 sek.). Jest to najbardziej utalentowany biegacz REN młodego pokolenia. Na dystansie 800 m prymat utrzymał Julian Spoonen (Wielka Brytania), a w biegach długich czołowym zawodnikiem jest nadal Stephen Binns (W. Brytania). Wśród

skoczków trzeba wymienić Dietmara Moegenburga (REN) — 2,30 m w wwyż i Wiktora Giersimienkę (ZSRR) — 16,46 m w trójskoku. W rzutach największą indywidualnością jest młociarz Iger Nikulin (ZSRR), który osiągnął już w tym sezonie 75,20 m.

Wśród dziewcząt najwyższy poziom w biegach sprinterskich prezentuje obecnie Elke Vollmer (REN) — 11,49 sek. na 100 m. Dystans 1500 m stał się ostatnio specjalnością zawodniczek norweskich. Najlepsza jest Gunvor Hilde — 4:15,6. Konkurencje techniczne to domena lekkoatletek NRD — skok w dal Radtke — 6,62 m, kula — Schmuhl — 18,11 m, dysk — Mieszynski — 62,42 m.

Jeśli chodzi o polskich juniorów, to mamy zaledwie sześć pozycji w strefie medalowej. Naszą najsilniejszą konkurencją jest 110 m ppł., gdzie dwa pierwsze miejsca zajmują Franciszek Józwicki — 14,42 i Jacek Rutkowski — 14,43 sek. Jacek Birek z rezultatem 52,43 sek. jest drugi na 400 ppł., a w skoku w dal Waldemar Golanka (8,01 m) również zajmuje drugą pozycję. Ponadto liczyć mogą się jeszcze nasze sztafety 4x100 m.

(ms)

Strzeleckie mistrzostwa WP — rozpoczęte

WCZORAJ rozpoczęły się na strzelnicy Wawelu mistrzostwa Wojska Polskiego juniorów. Rozegrano pierwszą konkurencję — 60 strzałów z pistoletu na dokładność z odległości 50 m.

Zwyciężył Adam Kaczmarek 543 pkt. (Pomorski Okręg Wojskowy), przed Markiem Gmachem — 542 pkt. (Śląski Okręg Wojskowy) i Andrzejem Dziembowskim — 527 pkt. (Marynarka Wojenna). Najlepszy z zawodników krakowskich Zbigniew Bełtowski uzyskał również 527 pkt., rywalizację o brązowy medal przegrał jednak słabszą ostatnią serią.

— Poziom pierwszą konkurencję był przeciętny — mówi przewodniczący komisji klasyfikacyjnej inż. JAN WASONG. — Jest kilku zawodników którzy osiągnęli bardzo dobre wyniki, reszta jednak znacznie odbiega od czołówek. Dzisiaj i w niedzielę dalszy ciąg mistrzostw.

Telefon do Policji Sądowej również należał do tradycji. Może tylko zadzwonił trochę wcześniej, z pewnym niepokojem. Torrence miał dyżur. Poznał jego głos, wyobraził sobie prawie opustoszałe biuro.

— Nic nowego? — Nic ważnego, szefie, oprócz następnej kradzieży biżuterii, tej nocy. — Znowu w Crillon? — W Plaza, aleja Montaigne.

Przecież wysłał inspektorów do każdego hotelu na Polach Elizejskich i w okolicach. — Kto tam był? — Vacher. — Nic nie widział? — Nic. Wciąż ta sama technika.

Oczywiście przestudiowano kartoteki wszystkich złodziei biżuterii, łącznie z kartotekami Interpolu. Technika tego złodzieja nie przypominała żadnego znanego specjalisty. Działal raz za razem, jakby chciał, w ciągu paru dni, zgromadzić wystarczającą sumę i wycofać się.

— Posłałeś kogoś do pomocy Vacherowi? — Dołączył do niego Dupeu. Na razie nie mogą nic zrobić. Większość gości jeszcze śpi.

Następne pytanie chyba zdziwiło Torrence'a: — Nie się nie wydarzyło w osiemnastej dzielnicy? — Nic sobie nie przypominam. Proszę poczekać, przejrze raporty... Chwileczkę... Bercy... Bercy... Poznaliśmy wszystkich Bercy... — Tak nazywano, w żargonie policji, mniej lub bardziej niespokojnych pijaków, których zabierano na resztę nocy na posterunek.

— Bójka, o trzeciej piętnaście, na placu Pigalle... Kradzież... Jeszcze kradzież... Uderzenie nożem przy wyjściu z zabawy na bulwarze Rochechouart... Zwyczajny bilans sobotniego wieczoru. — Żadnego morderstwa? — Nie widzę.



— Dziękuję ci. Powiedzenia. Zadzwonił do mnie, jeśli będzie coś nowego w Plaza... Pani Magret spytała, stojąc w drzwiach, gdy odkładał słuchawkę: — Jesteś niespokojny z powodu tego wczorajszego typu? — Spojrzał na nią jak człowiek, który nie wie, co odpowiedzieć. — Sądysz, że w końcu ich zabije? — Przed pójściem spać poinformował żonę o sprawie Planchona, lekkim tonem, jakby nie brał tej sprawy poważnie. — Nie myślisz, że on ma trochę źle w głowie? — Nie wiem. Nie jestem psychiatrą. — Dlaczego, twoim zdaniem, przyszedł do ciebie? — Jak tylko zobaczyłam go na podestu schodów, zrozumiałam, że to nie jest wizyta jak inne, że on mnie przestraszył... — Po od się niepokoić? Czy to go obchodzi? Jeszcze nie, w każdym razie. Odpowiedział wymijająco żonie i, usadowiony w swym fotelu, zagłębił się w lekturze gazet. Nie usiadł aż nawet dziesięciu minut, wstał, przytnął kieszonkę telefoniczną, znalazł nazwisko Planchona, Leonarda, przedsiębiorcy malarsza, ulica Tholozé. Mężczyzna nie oszukał go co do swojej tożsamości, Magret zawałał się przez chwilę, czy wykręcić numer, wreszcie to zrobił i, podczas gdy rozbrzmiewał dzwonek w nieznanym domu, poczuł lekki skurcz w piersi. Początkowo sądził, że nie ma nikogo, bo telefon

długo dzwonił. Wreszcie ktoś podniósł słuchawkę i jakiś głos spytał: — Słucham? — Nie ma go... — Czy rozmawiam z panią Planchon? — Tak, to ja... — Nie wie pani, kiedy mąż wróci? — Dopiero co wyszedł ze swoją córką... Magret zauważył, że powiedziała ze swoją córką, a nie z swoją córką czy z naszą córką. Domyślił się też, że ktoś, w pokoju, mówił coś do kobiety, bez wątpienia: — Zapytaj o jego nazwisko... Rzeczywiście po krótkim milczeniu spytała: — Kto mówi? — Klient... Zadzwonił później...

Odłożył słuchawkę. Renée naprawdę istniała. Roger Prou również, niewątpliwie, a Planchon poszedł na spacer ze swoją córką, co świadczyło o tym, że na ulicy Tholozé, jak gdzie indziej, istniały również niedzielne tradycje.

Nie myślał już prawie wcale o tym przez resztę poranka. Przejrzawszy, bez większego zainteresowania, swoje gazety, stał przez pewien czas przy oknie, przyglądając się ludziom, którzy wracali z mszy i szli szybko, pochyleni do przodu, z twarzami posiniąłymi z zimna. Potem wykapal się, ubrał, podczas gdy zapachy z kuchni rozchodziły się po całym mieszkaniu.

W południe jedli naprzeciw siebie, bo nie oglądali telewizji. Rozmawiali o córce doktora Pardon, która oczekiwiała drugiego dziecka, potem o innych rzeczach, które nie pozostały mu w pamięci. Koło trzeciej, gdy naczynia były pozmywane, a mieszkańcy znów doprowadzone do porządku, zaproponował:

— Nie myślaj już prawie wcale o tym przez resztę poranka. Przejrzawszy, bez większego zainteresowania, swoje gazety, stał przez pewien czas przy oknie, przyglądając się ludziom, którzy wracali z mszy i szli szybko, pochyleni do przodu, z twarzami posiniąłymi z zimna. Potem wykapal się, ubrał, podczas gdy zapachy z kuchni rozchodziły się po całym mieszkaniu.

W południe jedli naprzeciw siebie, bo nie oglądali telewizji. Rozmawiali o córce doktora Pardon, która oczekiwiała drugiego dziecka, potem o innych rzeczach, które nie pozostały mu w pamięci. Koło trzeciej, gdy naczynia były pozmywane, a mieszkańcy znów doprowadzone do porządku, zaproponował:

(Ciąg dalszy nastąpi).

113